

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

DZIS W NUMERZE

IRENA TURSKA
Rozwój polskiej sztuki
tancerki str. 3
JERZY TOEPLITZ
Film w służbie spo-
łeczności str. 5
WIESŁAW WERNIC
Panorama na codzień str. 8

REDAKCJA: Warszawa, ul. Mar-
szalkowska 3/5. Telefon: Red.
nacz. 424-75, redakcji - 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenu-
meraty): Warszawa, Pl. Trzech
Krzyży 16. Prenumerata miesięcz-
na, pocztą kosztuje 135 zł. Tel.
8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia
Wydawnicza - Oświatowa
„Czytelnik”, Warszawa
ulica Wileńska nr 12

Cena 10 zł

Rok VI

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNI 1949 ROKU

Nr. 215 (1781)

Ochrona wolności sumienia i wyznania

Spokój i ład w Państwie

Dekret z dnia 5 sierpnia uchwalony przez Radę Ministrów, zatwierdzony przez Radę Państwa

ADA Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwa-
liła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny
tekst dekretu podajemy niżej:

„Order Sztandar Pracy” I kl.
dla „Beton-Stalu”
i „Mosto-Stalu”

Za wybitne zasługi położone dla Na-
rodu i Państwa w dziedzinie budow-
nictwa, Prezydent R. P. nadał Pań-
stwowemu Przedsiębiorstwu Budowl-
nemu „Betonstal” oraz Przedsiębior-
stwu Budowy Mostów i Konstrukcji
Stalowych „Mostostal” order „Sztan-
daru Pracy” I klasy.

O GŁOSZONE dn. 27 lipca rb. oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej
w sprawie uchwały Watykanu stwierdzało m. in.:

„Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych
wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszcza-
jąc w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze pań-
stwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które
grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia
ustroju demokracji ludowej, wywołanego wysiłkiem ludu pracującego
i państwa ludowego, stojącego na straży niepodległości oraz praw i zdo-
bnych ludzi pracy”.

Uchwalony dn. 5 sierpnia przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez
Radę Państwa dekret jest ustawodawczym wyrazem tego właśnie stano-
wiska Rządu Rzeczypospolitej — stanowiska, które tak szeroko i zgodny
odzew znalazło w społeczeństwie.

Wolność sumienia i wyznania była od powstania Polski Ludowej gło-
szona i respektowana w pełni przez władze państwowe. Toteż słuszną
jest rzeczą, iż teraz, kiedy siewcy zamętu usiłują podważyć tę podsta-
wową zasadę demokratycznego państwa — uchwalono dekret, który za-
sadę tę otacza mocną ochroną ustawodawczą.

Zabezpiecza on każdemu obywatelowi, że nikt nie może — pod gro-
źbą odpowiedzialności — ograniczać go w jego prawach ze względu na
przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniow-
ność. Dekret mocno stawia zasadę, że nikt nie może zmuszać ani odma-
wiać obywatelowi udziału w obrzędach religijnych z powodu jego dzia-
łalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych.

Dekret bierze również w obronę uczucia religijne obywateli i dla-
tego postanawia surową karę dla tych, którzyby znieważyli publicznie
przedmiot czci religijnej lub miejsce, przeznaczone do wykonywania
obrzędów religijnych.

Rząd Rzeczypospolitej stoi na straży ładu i spokoju w kraju —
niezbędnych warunków owocnego wykonywania tej wielkiej pracy,
którą naród nasz od pięciu lat z wielką ofiarnością i znakomitymi wyni-
kami prowadzi. Kto usiłuje siać w naszym kraju zamęt i dzielić spo-
łeczeństwo, którego siłę stanowi właśnie jedność i zgodność w pracy —
ten działa na naszą wspólną szkodę. Ochronę przed tego rodzaju szkoda-
kami społecznymi stanowi dekret z dn. 5 sierpnia, który nawoływanie
do waśni religijnych traktuje jako czyn przestępczy, antynarodowy.
Takim samym szkodliwym jest nadużywanie wolności wyznania i sum-
ienia do celów nie w religię nie mających wspólnego, a godzących
w ustroju Państwa Polskiego.

Uchwalony przez Rząd Rzeczypospolitej dekret jest aktem ustawo-
dawczym dużej doniosłości. Z jednej strony stanowi on mocną ochronę
wolności sumienia i wyznania, z drugiej — instrument, który zabez-
piecza spokój i ład, co jest solą w oku nieprzyjaciół, a dla nas, Polaków,
właśnie niezbędnym elementem dalszej odbudowy i rozwoju Ojczyzny.

Na podstawie art. 4 Ustawy Kon-
stytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r.
o ustroju i zakresie działania najwy-
szych organów Rzeczypospolitej Pol-
skiej i ustawy z dnia 2 lipca 1949 r.
o upoważnieniu Rządu do wydawania
dekretów z mocą ustawy (Dz. U.R.P.
Nr 41 poz. 302) Rada Ministrów po-
stanawia, a Rada Państwa zatwier-
dza, co następuje:

Art. 1.
Rzeczpospolita Polska poręcza
wszystkim chwytaelom wolność su-
mienia i wyznania.

Art. 2.
Kto ogranicza obywatela w jego
prawach ze względu na jego przyna-
leżność wyznaniową, przekonania re-
ligijne lub bezwyznaniowość — pod-
lega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3.
Kto w jakikolwiek sposób zmusza
inną osobę do udziału w czynno-
ściach lub obrzędach religijnych albo
ją od tego udziału bezprawnie po-
wstrzymuje — podlega karze więzie-
nia do lat pięciu.

Art. 4.
Kto nadużywa wolności wyznania,
odmawiając udośćwienienia obrzędu
lub czynności religijnej z powodu
działalności lub poglądów politycz-
nych, społecznych albo naukowych —
podlega karze więzienia do lat pię-
ciu.

Art. 5.
Kto obraża uczucia religijne, znie-
ważając publicznie przedmiot czci re-
ligijnej lub miejsce przeznaczone do
wykonywania obrzędów religijnych
— podlega karze więzienia do lat pię-
ciu.

Art. 6.
Kto publicznie nawołuje do waśni
na tle religijnym albo je pochwala —
podlega karze więzienia do lat pię-
ciu.

Art. 7.
§ 1. Kto publicznie łączy, wysydzia
lub poniża grupę ludności albo po-
szczególną osobę z powodu przyna-
leżności wyznaniowej, przekonania re-
ligijnych lub bezwyznaniowości —
podlega karze więzienia do lat pię-
ciu i aresztu.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto
narusza nietykalność cielesną czło-
wieka z powodu jego przynależności
wyznaniowej, przekonania religijnych
lub bezwyznaniowości.

§ 3. Kto dopuszcza się innego czynu
przestępczego skierowanego przeciw-
ko grupie ludności lub poszczegól-
nej osobie z powodu przynależności
wyznaniowej, przekonania religijnych

lub bezwyznaniowości — podlega ka-
rze więzienia.

§ 4. Jeżeli z czynu określonego w
§ 3 wynika śmierć lub ciężkie uszko-
dzenie ciała albo nastąpiło zakłóce-
nie normalnego biegu życia publicz-
nego lub zagrożenie bezpieczeństwa
powszechnego — sprawca podlega ka-
rze więzienia na czas nie krótszy od
lat trzech lub dożywotnio albo karze
śmierci.

Art. 8.
§ 1. Kto nadużywa wolności wyzna-
nia i sumienia w celach wrogich u-
strojowi Rzeczypospolitej Polskiej —
podlega karze więzienia od lat
trzech.

§ 2. Kto czyni przygotowania do
popelnienia przestępstwa określonego
w § 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9.
Kto nadużywa wolności wyznania
w celu osiągnięcia korzyści oso-
bistej, majątkowej lub innego, wyzy-
skuje łatwowierność ludzką przez
szerzenie fałszywych wiadomości lub
wprowadza w błąd inne osoby przez
oszukiwanie lub podstępne czynności
— podlega karze więzienia.

Art. 10.
Kto bierze udział w porozumieniu,
mającym na celu popelnienie prze-
stępstwa określonego art. 3—9 albo
świadomie uczestniczy w zbiegowi-
sku publicznym, które wspólnymi si-
łami dopuszczają się takiego przestęp-
stwa — podlega karze więzienia lub
aresztu.

Art. 11.
Kto wbrew swemu obowiązкови
nie przeciwdziała popelnieniu prze-
stępstwa określonego w art. 3—10 —
podlega karze więzienia do lat pię-
ciu lub aresztu.

Art. 12.
Kto w jakikolwiek sposób nawołu-
je lub zachęca do popelnienia czyn-
nów określonych w art. 2—11, zaleca
ich dokonanie lub je publicznie po-
chwala — podlega karze więzienia.

Art. 13.
W razie skazania na więzienie za
przestępstwo przewidziane w niniej-
szym dekrete sąd może orzec utratę
praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych.

Art. 14.
W sprawach o przestępstwa, prze-
widziane w dekrete niniejszym, wła-
ściwe są Sady Apelacyjne.

Art. 15.
Uchwała się moc prawną przepisów
kodeksu karnego z 1932 r. i przepi-
sów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r.
o przestępstwach szczególnie niebez-
piecznych w okresie odbudowy Pań-
stwa (Dz. U.R.P. Nr 30 poz. 152) w
zakresie ujemnym przepisami ni-
niejszego dekretu.

Art. 16.
Wykonanie niniejszego dekretu po-
rucza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 17.
Dekret niniejszy wchodzi w życie
z dniem ogłoszenia.

Poznaj swój kraj



Tam, gdzie placówki Funduszu Wczasów Pracowniczych są należycie zor-
ganizowane, urząda się liczne wycieczki krajoznawcze, jak to widać na
fotografii „urlopowej” z Dolnego Śląska.

Zdzisław Sachnowski

Refleksje pourlopowe

W pięknie położonym uzdrowi-
sku dolnośląskim, w którym
spędziłem tegoroczny urlop, byłem
już przed dwoma laty. Wrażenie,
jakie odniosłem z rozpoczynającej
się wówczas dopiero akcji wczasów
pracowniczych nie należało do
szczególnie budujących.

Lato 1947 roku było okresem
licznego zjazdu do miejscowości
uzdrowiskowych, zwłaszcza na Dol-
ny Śląsk i Pomorze Zachodnie,
przedstawicieli sfer, które nie wy-
rzekły się jeszcze nadziei, że wszy-
stko pozostanie po staremu. Ze
przełomu społeczny, który nastąpił
w Polsce, nie będzie miał praktycz-
nie nazbyt dotkliwych skutków dla
sfer posiadających i jak dawniej
jaki nastąpił w akcji wczasów pra-
cowniczych, była zmiana przezna-
czenia olbrzymiego, luksusowo-
urządzonego zakładu gastronomicz-
nego w domu zdrowym. Przed
dwoma laty zarezerwowany dla wy-
łączonego użytku możnych tego
świata, czyli posiadaczy dobrze
wypchanych portfeli, rozbrzmie-
wający co noc muzyką i pijackimi
krzykami, obecnie przeobrażony
został na stołówkę zakładową, kar-
miącą jednak wszystkich gości.

Znikły sprzed werandy restauracji
grupy wczasowiczów-robotników,
przyglądających się przez szyby
beztroskiej zabawie różnych kup-
ców, sklepikarzy i handlowców.
Teraz oni sami siedzą przy sto-
łach, oni są tu gośćmi.

Wille i pensjonaty prawie wszy-
stkie objęte zostały przez Fundusz
Wczasów Pracowniczych i zaopa-
trywane są jednak w środki ży-
wności. Nie ma podziału na lepsze
i gorsze, uprzywilejowane i trakto-
wane pó macoszemu. O sposobie
wyżywienia i najracjonalniejszym
użytkowaniu przydałoby się decydu-
jąco ostatecznie kierownictwo domu
w porozumieniu z przedstawicielem
wczasowiczów.

Ludzie pracy, robotnicy, urzęd-
nicy, zdecydowanie dominują w
pensjonatach i zakładach kąpielo-
wych, w parku, na wycieczkach.
Nie ma rażących i obrażających
poczucie sprawiedliwości różnic
w udostępnianiu gościom możliwości
skutecznego odpoczynku i leczenia
zależnie od zasobów gotówkowych.
Zwraca uwagę wielka ilość młodzie-
ży zgrupowanej w obozach i na
koloniach.

W całości obraz jest zdecydowa-
nie jasny, dający podstawę do
twierdzenia, że niedawne reformy
przeprowadzone w organizacji
wczasów są z sukcesem wcielane
w życie, a zasady opracowane teo-
retycznie, znajdują już praktyczne
zastosowanie.

Oczywiście, jak normalnie w ży-
ciu, obraz ten nie jest jeszcze ide-
alny, posiada cienie, nie trudne,
jak się wydaje, do usunięcia, nie
mniej wcale istotne. Chodzi o
tak zwane akcje kulturalno-oświa-
towa na wczasach, której właścio-
nie przeprowadzenie jest, jak wiadomo,
poważną troską zarówno Zw.
Zawodowych jak Funduszu Wcza-
sów Pracowniczych.

To że akcja ta w wielu uzdro-
wiskach, m. in. w tym, w którym
przebywam na wczasach, jeszcze
(Dokończenie na str. 2-ej)

Wojska ludowe zajęły Tien-Szui Generałowie Kuomintangu porzucają Czang-Kai-Szeka

PEKIN, 6.8. (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, wojska ludo-
we zajęły dnia 3 bm. na froncie północno-zachodnim ważny ośrodek po-
lityczny, gospodarczy i kulturalny, miasto Tien-Szui oddalone jest o 220 kilometrów
na południowy wschód od stolicy prowincji Kansu — Manczou i w chwili
obecnej jest końcową stacją lunghajskiej linii kolejowej.

Inne formacje wojsk ludowych, na
cierające wzdłuż szosy Sian-Lanczou,
zajął miasto powiatowe Lung-Te,
położone w odległości 200 kilome-
trów na południowy wschód od Lan-
czou.

PEKIN, 6.8. (PAP). Agencja No-
wych Chin podaje szczegóły zajęcia
przez chińską armię ludową stolicy
prowincji Hunan — Czang-Sza.

Agencja stwierdza, że miasto prze-
szło w ręce armii ludowej w wyniku
powstania wojsk kuomintangowskich
przeciwko reżimowi Czang Kai-Szeka.
Na czele powstańców stanął gu-
bernator prowincji Hunan, generał
Czeng-Czien oraz dowódca pierwszej
armii kuomintangowskiej gen. Czeng
Min-jen. Generałowie oświadczyli,
że zrywają z reakcyjną kłirką Czang
Kai-Szeka i przechodzą na stronę
komunistycznej partii Chin.

Czeng-Czien i Czeng Min-Jen przy-
jęli warunki pokojowe sprecyzowane
przez Mao-Tse-Tunga 15 kwietnia br.
w czasie rokowań, które toczyły się
22 lipca między przedstawicielami do-
wódcy wojsk ludowych na tym odcin-
ku frontu, a przedstawicielem gene-
rala Czeng-Sien. Następnie aresztowa-
li oni kuomintangowskiego dowódcę
czyli tzw. wojsk pacyfikacyjnych w o-
kregu pogranicznym Hunan-Hupeh-
Kiangi oraz wielu agentów tajnej po-
lityki kuomintangowskiej Czangszja.

PEKIN, 6.8. (PAP). — Nowa chiń-
ska agencja prasowa donosi, że od-
działy armii ludowej posuwają się
szybko w kierunku południowym i
znajdują się obecnie w odległości
około 100 km. na południe od miasta
Czang Cza. Miasto Czuczou — waż-
ny węzeł kolejowy na linii Hankou —
Kanton — został zdobyty. W mie-
ście Czuczou znajdują się największe
warsztaty kolejowe w Chinach Środ-
kowych. Oddziały demokratyczne za-
jęły również Kuajung oraz Juan-
Kiang.

Czołowe oddziały chińskiej armii
demokratycznej przekroczyły w dniu
wczorajszym granicę prowincji
Kiang Si w pościgu za cofającymi
się w nieładzie dywizjami kuomint-
tangowskimi. Wzięto do niewoli ty-
siąc żołnierzy kuomintangowskich
oraz kilku generałów.

Naród francuski protestuje przeciwko brutalnej akcji policji Plan Trumana — planem agresji

PARYŻ, 6.8. (PAP). — W związku
z manifestacją ludności Paryża na
Placu Concorde przeciwko pobytowi
ciężkiego planu strategicznego, policja
aresztowała przeszło 100 osób.
W tej liczbie 3 deputowanych komu-
nistycznych Claude Vailland - Cou-
rurier, Denis Bastide i Germaine Francois.

Nacelni świadkowie podają, że u-
zbrojona policja, której siły ocenia
się na przeszło 15 tys. ludzi, zach-
owywała się w sposób niezwykle bru-
talny wobec manifestantów, bijąc m.
in. kobiety i dzieci. Wśród pobitych
znajduje się również student amery-
kański który brał udział w demon-
stracji.

Komitet Zwolenników Pokoju przy-
uniwersytecie paryskim wystosował
pismo do gen. Bradley'a, w którym
zaznacza, że studenci francuscy nie
pójdą na lep hasła podległości wo-
jennych.

W wielu paryskich zakładach prze-
mysłowych odbyły się manifestacje
nie krótkotrwałe strajki na znak pro-
testu przeciwko próbie narzucenia
Francji amerykańskich planów stra-
tegicznych.

Liczne organizacje społeczne i
związkowe w Lyonie, Bordeaux,
Marsylii i innych miastach powzięły
rezolucje, zawierające protest prze-
ciwko pobytowi generałów amery-
kańskich we Francji.

PARYŻ, 6.8. (PAP). — Komitet or-
ganizacyjny, na którego wezwanie
dziesiątki tysięcy mieszkańców Pary-
ża demonstrowało przeciwko gene-
ralom amerykańskim, opublikował
komunikat o przebiegu manifestacji.
Komunikat stwierdza, że pomimo za-
kazu rządu i brutalnej akcji ogrom-
nych sił policyjnych, manifestacja
miała przebieg imponujący. Przed-
stawiciel ambasady amerykańskiej
zmuszony był przyjąć delegację ma-
nifestantów, która wreczyła list
otwarty do generała Bradley'a. Dele-
gaci rozmaitych związków i organi-
zacji społecznych dotarli również do

z manifestacją ludności Paryża na
Placu Concorde przeciwko pobytowi
ciężkiego planu strategicznego, policja
aresztowała przeszło 100 osób.
W tej liczbie 3 deputowanych komu-
nistycznych Claude Vailland - Cou-
rurier, Denis Bastide i Germaine Francois.

ambasady, składając tam rezolucje
protestacyjne.

PARYŻ, 6.8. (PAP). — Biuro Poli-
tyczne Francuskiej Partii Komuni-
stycznej opublikowało komunikat,
zawierający pełne poparcie dla in-
icjatywy Organizacji Bojowników o
Wolność i Pokój w sprawie przeciw-
stawienia się próbom narzucenia
Francji amerykańskich planów stra-
tegicznych. Inicjatywa ta — podkre-
śla komunikat — wyraża wolę naro-
du francuskiego w obronie pokoju
WZROST OPOZYCJI W USA

WASZYNGTON, 6.8. (PAP). — Roz-
maite organizacje społeczne i religij-
ne wypowiadają się w sposób sta-
nowczy przeciwko projektowi uzbro-
jenia Europy Zachodniej.

Przewodniczący Narodowej Rady
obrony pokoju potępił projekt rzą-
dowy. Projekt ten obarcza bowiem St.
Zjednoczone obowiązkiem i ciężarami,
których wypełnienie miałoby skutek
fatalny zarówno dla Stanów Zjedno-
czonych jak i dla krajów Europy Za-
chodniej.

Amerykańska Rada Międzynarodo-
wej Ligi Kobiet w obronie pokoju i
wolności opublikowała deklarację,
w której występuje przeciwko projek-
tom rządowemu, godzącemu w pod-
stawy pokoju świata.

DEBATA W KONGRESIE
WASZYNGTON, 6.8. (PAP). — Po
kilku dniowych zakulisowych nara-
dach zaistniała możliwość porozumie-
nia między opozycją w Kongresie a
rządem w sprawie projektu Truma-
na dotyczącego uzbrojenia Europy
Zachodniej.

Truman zgodził się na usunięcie
z tekstu projektu postanowień gwa-

rantujących prezydentowi niezwykle
szerokie pełnomocnictwa.

Podczas debaty nad funduszami
marshallowskimi senator Kem do-
magał się, aby administracja mar-
shallowska nie dopuściła do żadnych
reform społecznych w krajach Euro-
py Zachodniej, nie odpowiadających
„amerykańskiemu pogładowi na
świat”.

AMERYKAŃSKIE „WARUNKI”
POMOCY MILITARNEJ

LONDYN, 6.8. (PAP). — Jak do-
nosi korespondent dyplomatyczny
„Yorkshire Post”, szefowie sztabu
amerykańskiego wreczyli przedsta-
wicielom państw bloku atlantyckiego,
z którymi prowadzi obecnie rozm-
owy, kwestionariusz, zawierający wa-
runki jakie mają być włączone do
układu w sprawie pomocy militar-
nej.

Jak obecnie wyszło na jaw, De-
partment Stanu, składając w Kon-
gresie projekt ustawy o pomocy mi-
litarnej przesłał jednocześnie na pi-
śmie wyjaśnienia, precyzujące cele i
zadania tej pomocy.

Z wyjaśnień tych wynikało, że
kraje, które mają otrzymać pomoc,
winny udzielić zapewnienia, że do-
starzone materiały i udzielona po-
moc zostaną wykorzystane zgodnie
z przeznaczeniem. Państwa otrzymu-
jące pomoc będą musiały składać
szczegółowe sprawozdania.

ARMIA NAJEMNA W NIEMCZECH?

BERLIN, 6.8. (PAP). — Jak do-
nosi agencja ADN, w kołach politycz-
nych Niemiec Zachodnich żywe za-
interesowanie wzbudziło doniesienie
dziennika szwajcarskiego „Basler
Nachrichten” o amerykańskich pla-
nach utworzenia w Niemczech Za-
chodnich armii najemnej. W kołach
tych podkreśla się, iż wiadomość ta
pozostaje w bezpośrednim związku
z podróżą szefów sztabu amerykań-
skiego po Europie Zachodniej.

Dwie nagrody Tomasza Manna

Berlin, w sierpniu

Podział Niemiec jest zjawiskiem sztucznym i nieludzkim, mimo iż od dłuższego czasu polityka anglosaska usiłuje i przy użyciu wszelkich możliwych środków zmierza ku temu, aby stworzyć między Niemcami barierę nie do przebycia. Tylko stały mechaniczny nacisk pozwala na utrzymanie tej bariery, po której obu stronach mieszkają ludzie nie tylko mówiący tym samym językiem, nie tylko posiadający te same interesy, ale i zgodni z tym, iż dzieląca ich granica istnieje jedynie jako coś narzuconego przez moc. Naród niemiecki od czasu do czasu spontanicznie daje wyraz swej woli ignorowania narzuconych mu przez Anglosasów granic, barier i kurtyn niezgodnych z układem podcałdunkim. Taką okazją, która pozwoliła Niemcom zamianować się do jedności duchowej i kulturalnej — była wizyta wielkiego pisarza niemieckiego, Tomasza Manna.

Mann po długoletniej emigracji, będącej protestem przeciwko nacjonalizmowi wszelkiej wartości duchowej i moralnej totalizmowi hitlerowskiemu — przybył na krótki czas do swej ojczyzny, aby w dwóchsetną rocznicę urodzin Goethego odebrać przyznane mu nagrody literackie. W czasie swego pobytu w Weimarze Tomasz Mann omieszczał podkreślenie znaczenia faktu, iż Niemcy spotkały się właśnie na płaszczyźnie kulturalnej, jednocześnie przyznając nagrodę im. Goethego temu samemu pisarzu. Ta zgodność w dziedzinie kulturalnej może być uważana za symbol jedności Niemiec, która tak często wydawała się być zagrożoną.

Przybycie Tomasza Manna do Frankfurtu nad Menem, gdzie otrzymał „zachodnio-niemiecką” nagrodę im. Goethego, powitane zostało z wielką radością przez tych wszystkich, którzy w osobie autora widzieli w latach terrozu hitlerowskiego symbol nienaruszalności wartości duchowych zagrożonych i posponych przez brunatny reżim. Tomasz Mann nie ograniczał się do biernego prote-

stu, lecz w momencie największego zagrożenia tych wartości — w czasie wojny — podjął walkę z siłami, groźnymi zalewem całej Europy. Nie tylko ostrzegł on Niemców przed niebezpieczeństwem faszystowskim. Był także autorem słynnego dziś powiedzenia o „antybolsewizmie, jako kapitalnym głupstwie naszej epoki”.

Recz jasna, iż Tomasz Manna — autor tego powiedzenia — powitał bez entuzjazmu we Frankfurcie nad Menem (dokąd najpierw przybył), ci wszyscy Niemcy, którzy wytyczoną pracę nad pogłębieniem rozdzierania Niemiec łączyli z wyznawaniem owe go „kapitałnego głupstwa”. Sytuację komplikował nieostry fakt, iż Mann przybył z Ameryki. Wstępcy niemieccy sądzili być może, iż długletni pobyt pisarza na nowym kontynencie zmienił jego nastawienie w „drażliwe” dziedzinie, jaką był pozytywny stosunek pisarza do socjalizmu. Pierwsze jego kroki były wskutek tego przyjęte raczej z rezerwą. Burza wybuchła dopiero wówczas, gdy okazało się, że pisarz zamierza udać się także do strefy wschodniej, aby w Weimarze przyjąć drugą przyznaną mu nagrodę im. Goethego. Wszelkie próby perswazji, szantażu, czy nawet groźb, nie zdołały odwrócić od tego zamiaru Tomasza Manna. Wizyta w obu częściach Niemiec pisarz podkreślił zamierzając swoją „solidarność z tymi, którzy nie uznają stworzonych sztucznie przegród. Jako hasło naczelne postawił sobie walkę o zniesienie tych przegród.

Pobyt Tomasza Manna w Weimarze trwał, podobnie jak we Frankfurcie nad Menem, kilka dni i zakończył się niebawym triumfem. Zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie ma sy ludowe zrozumiały świadomą demencję pisarza i oddający go wszelkimi dowodami przywiązania, hojności i wdzięczności. Odjeżdżającego z Niemiec Manna żegnali jednak tak że pogroźki, pochodzące z kół, które czuły się rozczarowane i zagrożone tą manifestacją na rzecz jedności Niemiec.

M. T. ZARZYCKI

Niech wielka komisja międzynarodowa zbada warunki pracy w różnych krajach

Wniosek delegacji radzieckiej po generalnej debacie w ONZ

GENEWA, 6.8. (PAP). — Rada Ekonomiczno - Społeczna ONZ na posiedzeniach plenarnych w dniu 3 i 4 b. m. omawiała zagadnienie tzw. „pracy przymusowej”.

Przedstawiciel ZSSR Arutunian i przedstawiciel Polski dr Suchy zdemaskowali oszczerstwa delegata brytyjskiego który wypaczając teksty ustaw radzieckich — zarzucił Związkowi Radzieckiemu stosowanie „pracy przymusowej” i został skwapliwie poparty przez przewodniczącego delegacji amerykańskiej Thorpa.

Na końcu swego przemówienia przedstawiciel ZSSR postawił wniosek utworzenia wielkiej komisji międzynarodowej w celu wyjaśnienia warunków pracy w krajach kapitalistycznych, w ZSSR i w krajach demokracji ludowej.

Utrzymanie kary śmierci w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 6.8. (PAP). — W Londynie podano urzędowo do wiadomości, że rząd brytyjski postanowił utrzymać karę śmierci. W dyskusji, jaka toczyła się na ten temat w parlamencie, przedstawiciele rządu oświadczyli, iż decyzja utrzymania kary śmierci spowodowana jest tym, iż więźniowie, przebywający w więzieniach angielskich kilka lat, stają się niezdolnymi do życia. Rząd brytyjski uważa więc, że lepiej jest stosować karę śmierci, niż przedłużać życie zdegenerowanym, kompletnie wyniszczonym fizycznie i psychicznie osobom.

(Przyp. Red.) Decyzja rządu brytyjskiego potwierdza tezę, wysuniętą przez przedstawiciela radzieckiego w Radzie Ekonomiczno - Społecznej Arutuniana.

Trzęsienie ziemi w Ekwadorze

LONDYN, 6. 8. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, straszliwe w skutkach trzęsienie ziemi dotknęło środkową część Ekwadoru. Według niekompletnych danych pod gruzami zginęło 400 osób. 3 ty się odniosło obrażenia, w tym wiele bardzo ciężkie. 6 miast legło w ruinach. Najbardziej zniszczone zostało miasto Ambato. Miasto odcięte jest od świata zewnętrznego, pozbawione elektryczności i wody. Rzeki wzbęrały i grożą wylewem. Tysiące ludzi, ogarniętych paniką, tulają się po ulicach miasta, szukając ratunku i pomocy. Rozgłoszono Ambato nadaje rozpaczyliwie apele prosiąc o pomoc.

LONDYN, 6. 8. (PAP). Ilość ofiar trzęsienia ziemi w Ekwadorze wynosi — według ostatnich danych — przeszło 500. Miast Ambato leży w gruzach. Również wielkie nowoczesne budynki żelbetonowe oraz zbudowane niedawno z marmuru kościoły — uległy zupełnemu zniszczeniu, grzebiąc w gruzach setki osób.

Poważna sytuacja w przemyśle włoskim

RZYM, 6.8 (PAP). — Sytuacja w zakładach przemysłowych Północnych Włoch pozostaje nadal poważna, mimo, że doszło do zawarcia umowy między robotnikami a dyrekcjami fabryk: Marelli oraz Alfa-Romeo.

Natomiast w zakładach metalowych Ereda dyrekcja wystosowała listowne wiadomości o redukcji robotników. Również w zakładach metalowych Ilva-Savona dyrekcja ogłosiła lokaut. W odpowiedzi robotnicy zajęli zakłady i kontynuowali pracę. By uniemożliwić dalszą produkcję, dyrekcja odcięła dostawę prądu elektrycznego, a w piątek pozbawiła również zakłady wody.

W Turynie rada zakładowa fabryki Fiat postanowiła nie uznać zarządzeń dyrekcji o rozwiązaniu rady.

Delegat ZSSR Arutunian w obszer nym przemówieniu stwierdził, że oszczercze twierdzenia delegata brytyjskiego mają na celu zainicjowanie nowego etapu prowokacyjnej kampanii antyradzieckiej, już nie raz w przeszłości prowadzonej przez imperializm anglosaski.

Arutunian ujawnił sprzeczności logiczne w przemówieniu delegata brytyjskiego. Delegat brytyjski mówił o „ujawnieniu dotąd nieznanych materiałów”, gdy w rzeczywistości kodeks karny RSFR, uchwalony już w roku 1933 — ukazał się po angielsku w roku 1936. W lat sześćnaście po opublikowaniu kodeksu rosyjskiego go w przekładzie angielskim — delegacja brytyjska usiłuje przedstawić kodeks ten jako coś nowego i sensacyjnego — a czyni to ona dlatego, że lekkość klasy panującej Wielkiej Brytanii znajdują się w impasie politycznym i gospodarczym, wszczynając one kampanię nienawiści przeciwko ZSSR.

Arutunian wskazał, że sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii uległa w ciągu ostatnich lat takiemu pogorszeniu, że bez nowej „pomocy” monopolistów amerykańskich rząd Labour Party nie widzi dla siebie wyjścia z impasu.

Nie jest przypadkiem — powiedział Arutunian — że początek nowej kampanii antyradzieckiej zbiegł się w czasie z przyjazdem generałów amerykańskich do Europy.

Pierwszym celem kampanii antyradzieckiej jest stworzenie zasłony dymnej wokół akcji monopolistów amerykańskich w Europie, wokół montowania przygotowań agresywnych. Drugim celem tej kampanii jest odwrócenie uwagi szerokiej opinii publicznej, w pierwszym rzędzie klasy robotniczej od ofensywy kapitalistów na prawa robotnicze, od klęski bezrobocia i wzrostu cen, od represji przeciwko związkom zawodowym i organizacjom klasy robotniczej. Trzecim celem tej kampanii antyradzieckiej jest próba zahamowania wzrostu popularności ZSSR w całym świecie, próba neutralizacji sympatii, która żywią w stosunku do Związku Radzieckiego masy pracujące krajów kapitalistycznych i ludów kolonialnych.

Rzucając oszczerstwa przeciwko ZSSR — powiedział Arutunian — delegat brytyjski „zapomniał”, że sama Anglia jest klasycznym krajem niewolnictwa we wszelkich jego odmianach. W koloniach Wielkiej Brytanii i na zależnych od niej terytoriach spełkać można zarówno niewolnictwo jak i handel ludźmi w ścisłym tego słowa znaczeniu — i nie ma takiego rodzaju niewolnictwa, którego nie można byłoby odnaleźć na zależnych od Wielkiej Brytanii terytoriach.

Pracę osób uwięzionych rozpatrywać można jako środek represji karnej lub jako środek wychowawczy i nie ulega wątpliwości, że kapitalistyczna Anglia poszła wyraźnie w pierwszym kierunku, skoro w więzieniach angielskich stosuje się nie tylko używanie więźniów do najbar dziej wyczerpujących i rujnujących

zdrowie prac, lecz po dzień dzisiejszy stosuje się chłostę publiczną.

Ustawodawstwo angielskie z całą ścisłością reguluje w ustawie z roku 1913 liczbę uderzeń dopuszczalną w stosunku do poszczególnych kategorii uwięzionych i przewiduje ono chłostę zarówno dla osób młodszych jak i starszych.

W ZSSR natomiast — powiedział Arutunian — stosowane jest zupełnie inne podejście, gdyż celem humanitarnej polityki karnej Związku Radzieckiego jest wychowanie przestępcy i przywrócenie go społeczeństwu.

Na obecnej sesji — oświadczył Arutunian — ujawniły się różnice zdań co do tego, jaka praca jest wolną, a jaka przymusową. Czy może być mowa o wolnej pracy w krajach, w których istnieje własność prywatna ziemi, fabryk, banków, kolei, w których kapitaliści przywłaszczają sobie plon pracy wielomilionowych rzesz robotniczych? Obecne formy pracy najemnej w krajach kapitalistycznych są oczywiście najemnym niewolnictwem i robotnicy zmuszeni są pracować na kapitalistów pod groźbą bezrobocia i pozbawienia środków do życia. Szczególny nacisk na leży położony na okoliczność, że bezrobocie w krajach kapitalistycznych z natury rzeczy nadaje tam pracy charakter przymusowy i nikt chyba nie będzie twierdził, że miliony bezrobotnych opuściły pracę z woli własnej, nie zaś z woli przedsiębiorców.

Nie ulega wątpliwości, że wolną może być praca tylko w kraju takim, jak Związek Radziecki, gdzie ziemia należy do chłopów, a fabryki są własnością ludu, gdzie nie ma kapitalistów i nie istnieje wyzysk czło wieka przez człowieka, gdzie na zawsze znikła zmora bezrobocia, gdzie stała rośnie stopa życiowa mas pracujących, gdzie robotnicy mają do swej dyspozycji instytucje kultu ralne, domy wypoczynkowe i sanatoria.

WNIOSK DELEGACJI RADZIECKIEJ

Kończąc swe przemówienie, delegat ZSSR Arutunian złożył wniosek następujący: celem wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych w krajach kapitalistycznych oraz w ZSSR i krajach demokracji ludowej delegacja radziecka proponuje utworzenie wielkiej komisji międzynarodowej, złożonej z przedstawicieli pracy fizycznej i umysłowej zrzeszonych we wszystkich istniejących związkach zawodowych bez względu na różnice przekonań politycznych i wierzeń religijnych.

W skład tej delegacji powinny wejść przedstawiciele związków radzieckich (WCSPS), amerykańskich (AFL i CIO), brytyjskich i związków zawodowych Francji, Włoch, Chin, Niemiec, Indii, Japonii oraz innych państw, z tym, że na każdy milion zrzeszonych członków związków zawodowych powinien przypaść 1 delegat.

Komisja ta winna zwrócić szczególną uwagę na zbadanie sytuacji bezrobotnych we wszystkich krajach, gdzie dotąd istnieje bezrobocie i to zarówno na sytuację prawną, jak i na rzeczywiste warunki życia bezrobotnych, w szczególności również na zagadnienie warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i opieki lekarskiej.

Komisja winna zwrócić szczególną uwagę na warunki pracy robotników i robotnic „tubylczych” oraz ich nieletnich dzieci w krajach kolonialnych i terytoriach podopiecznych i ustalić w jakiej mierze państwa kolonialne i odpowiedzialne za terytoria podopieczne wykonały obowiązki, które nakłada na nie Karta Narodów Zjednoczonych.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKIEGO

Delegat Polski minister dr Suchy poparł wniosek delegacji radzieckiej Min. Suchy, opierając się na licznych publikacjach angielsko - amerykańskich, wskazał istnienie pracy przymusowej w koloniach Wielkiej Brytanii, w szczególności w Ugandzie, Nigerii, Erytrei i Somali, gdzie brytyjscy żołnierze strzelali wielokrotnie do strajkujących robotników gdzie wyczuł miejscowych chłopów z ziemi i gdzie ludność robotnicza nie tylko głodem, ale i biciem zmuszana jest do pracy, niewystarczającej na opędzenie najelementarniejszych potrzeb życiowych.

W Tanganice robotnik „tubylczy” całodzienną pracą nie może zarobić nawet na jedzenie. W Kamerunie robotników wtrąca się za niezapłacone podatki do więzienia, a po odbyciu kary wysyła na pracę przymusową. W Ugandzie ludność tubylnicza zmuszona jest do pracy przy robotach publicznych. Ilość przymusowo zatrudnionych w Tanganice sięga około 40 tys.

Min. Suchy wskazał, że zagadnienie pracy przymusowej dotyczy również Stanów Zjednoczonych. Praca przymusowa stosowana jest w obozach Florydy i Luizjany. Praca przymusowa jest Iosem Murzynów nawet w samej stolicy USA, gdzie Murzyn musi pracować jako kucharz albo windziarz, lecz nie ma prawa jać się pracy umysłowej.

Min. Suchy z naciskiem podkreślił, że pozbawienie człowieka w krajach kapitalistycznych elementarnej prawa, jakim jest prawo do pracy — stwarza z natury rzeczy stan przymusowy, którego logiczną konsekwencją jest praca przymusowa. Klasykowny przykład w tym względzie dostarczyły lata trzydzieste w Stanach Zjednoczonych, gdy setki tysięcy ludzi błąkały się po drogach

USA w poszukiwaniu kawałka chleba, godząc się na najbardziej niewolnicze, potworne warunki pracy na plantacjach bawełny lub owoców, godząc się na zbarakowanie i skoszarowanie.

W tych warunkach — stwierdził min. Suchy — również delegacja polska uważa sprawę pracy przymusowej za ważną i palącą i w całej rozciągłości popiera wniosek radziecki o utworzeniu wielkiej komisji międzynarodowej dla zbadania powyższego zagadnienia.

Z prasy

Zeby, broń Boże, hitlerowców nie urazić

W katolickim tygodniku Ziemi Zachodnich „ODRA” pisze Józef Ledwiczak interesujące rzeczy, które z pewnością niewątpliwie i naszych czytelników. Autor omawia artykuły, które ukazały się w ostatnim (czerwowym) numerze miesięcznika ojców jezuitów, w „Przeglądzie Powszechnym”.

„W innej rozprawie tegoż numeru „Przeglądu Powszechnego” czytamy na temat możliwości kanonizacji cyjnych męczennika oświęcimskiego ks. Kolbe, twórcy Niepokalano wa. Autor zastanawia się tutaj szczerze, m. in., także nad sprawą taktyczną tego zgodnienia, dochodząc zrazu do wniosków dość rozsądnych: „Postawienie na ołtarzu Polaków, umęczonych przez hitlerowców, jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy Stolica święta zechce narodowi, i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawie ubóstwianego niedawno Fuehrera w jednym rzędzie z Neroneem i Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosamą i...” — lub innymi rozlewami krwi chrześcijańskiej?”

„Już dziś, obserwując politykę Watykanu, możemy odpowiedzieć na te retoryczne zresztą pytania: Nie, stolica papieska nie ma zamiaru „zadawania nowego bólu narodowi i tak już ciężko dotkniętemu”. Nie ma zamiaru wynoszenia na cłtarze kszędza zamordowanego w Oświęcimiu, bo wówczas trzeba by potępić ustrój III Rzeszy, trzeba by uznać winę władz, z którymi otrzy mywało się mimo wszystko stosunki pełne ugryźnienia, trzeba by przypomnieć światu raz jeszcze, czym był hitlerizm i wyznające go wielkie rzesze narodu niemieckiego”.

„Niemcy, Niemcy ponad wszystkim!” — głosił hymn nacjonalistycznych pacy. Pius XII zgadza się z tym w zupełności.

Ku czci Petoffiego

W związku z 100 rocznicą śmierci węgierskiego poety rewolucjonisty Sandora Petoffi unkuystuował się Komitet Obchodu Rzeczniczy pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. W skład Komitetu weszli znani literaci i działacze społeczno-kulturalni.

Refleksje pourlopowe

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W pełni nie ruszyła, można tłumaczyć trudnościami organizacyjnymi. Gorzej, że nie widać dostatecznej wyraźnej linii przewodniej, we dług której praca kulturalno-oświatowa ma postępować.

W ośrodku, którego prace obserwowałem, sprowadzała się ona do uruchomienia bardzo skromnej i na dodatek kiepsko skatalogowanej biblioteczki, organizowania od czasu do czasu wycieczek pieszych i nadawania przez megafony melodii tanecznych, rozbrzmiewających w pustych najęzściej salonach, czy świetlicach pensjonatowych. Bliższego zainteresowania się kierownictwa ośrodka życiem wczasowiczów i sposobem spędzania przez nich czasu, niestety, nie zauważyłem. Nie podejmowano również prób dostarczenia im rozrywki, zwłaszcza w godzinach popołudniowych czy wieczornych, ani organizowania zebrań o charakterze kulturalno-oświatowym i towarzyskim.

Te niedomagania stanowią poważną lukę, wymagającą w najkrótszym czasie wypełnienia. Konieczne jest zarówno wyszkolenie odpowiedniej liczby instruktorów kulturalno-oświatowych, jak przede wszystkim opracowanie wyraźnego określonego programu przez centralne władze związkowe. Możliwości korzystania przez przeciętnego robotnika czy urzędnika z rozrywek na koszt własny są bardzo ograniczone, a odpowiednie urozmaicenie wypoczynku jest niezbędnym warunkiem, od którego zależy wykorzystanie w pełni przez człowieka pracy krótkiego okresu urlopu.

Z. SACHNOWSKI

Milionowe oszustwa w rządzie USA

Wysokie osobistości rządu i armii brały łapówki za dostawy

WASZYNGTON, 6.8 (PAP). — In spektor ministerstwa skarbu USA Warren oświadczył w sprawozdaniu złożonym Kongresowi amerykańskiemu, że rewizorzy ministerstwa zebraли dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawarte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorstwami prywatnymi oparte były na oszukaństwie i łapownictwie.

Przemysłowcy z którymi kontrakty te zawierano oszukali rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przeplacono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W aferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Warren podkreślił, że nie można ustalić globalnej sumy, którą rząd przepłacił, lub która została w oszukawczy sposób wyłudzona od niego, gdyż nie przeprowadzono rewizji wszystkich zawartych kontraktów. Ponadto uchwalona przez Kongres w roku 1944 ustawa zezwalająca na dokonywanie ostatecznych rozrachunków z tytułu zawartych kontraktów bez kontroli, niezwykle utrudnia wykrywanie oszustwa i właściwie pozbawia je znaczenia.

Warren zakomunikował również, że przesłał ministerstwu sprawiedliwości wszystkie sprawy dotyczące oszukawczych nadpłat z tytułu tego rodzaju kontraktów w celu ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Odmówił on jednakże podania nazwiska osób oskarżonych o oszukiwanie rządu, lub przekupywanie urzędników.

Specjalna podkomisja Senatu zamierza rozpocząć 8 sierpnia publiczne śledztwo w związku z oskarżeniem b. wysokich osobistości w armii i innych osób o „wpływanie” na przedstawicieli rządu dzięki czemu ciągnęli znaczne zyski, t. j. innymi słowy otrzymywali łapówki.

Władze wojskowe zwieszyły chwilowo w obowiązkach szefa intendencji armii amerykańskiej generała Feldmana oraz b. szefa służby chemicznej generała White.

Dziennik „Washington Star” zamieścił wywiad z byłym podpułkownikiem służby intendenckiej Huntem, który oświadczył, że otrzymał blisko 200 tys. dolarów za „radę” udzielane prywatnym przedsiębiorcom, którzy zabiegali o zamówienia rządowe.

W kilku wierszach

— 5 lipca odbyło się posiedzenie rządu węgierskiego pod przewodnictwem premiera Dobi. Na posiedzeniu tym wicepremier Rakosi. Masas przedłożył projekt ustawy o konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej. Rada Ministrów projekt przyjęła.

— Administracja fabryki maszyn trykotazowych w Nottingham (Anglia) przystąpiła do masowej redukcji robotników. Do chwili obecnej zwolniono ponad 8 proc. ogółu robotników.

Przeżytną redukcją jest konkurencja amerykańska, wypierająca produkcję fabryki w Nottingham z rynku wewnętrznego.

— Szef brytyjskiego sztabu generalnego, marszałek Slem, oświadczył, że system nauczania w Anglii nie wyróżnia krytyki. Zgodnie z jego oświadczeniem, do armii angielskiej wstępuje rocznie 2 tysiące żołnierzy, którzy „nie umieją się nawet podpisać”.

— 33 osoby odniosły rany w czasie zderzenia się na dworcu londyńskim Euston dwóch pociągów pasażerskich.

Przygotowania do wystawy polskiego przemysłu w Moskwie

MOSKWA, 6. 8. (PAP). Na terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie rozpoczęła się już gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrza hal. Z kraju przybyło już 91 wagonów z ekspozycją i wystawowymi, w tym również model gówniej hali wystawowej. Znaczna część materiałów wystawowych została już wyladowana. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Ursus” oraz samochody ciężarowe „Sar”.

Nieustannie przybywają nowe transporty z ekspozycjami, które zostają natychmiast wyladowywane w sposób mechaniczny.

W halach prowadzi się w tej chwili prace przy instalacji światła elektrycznego. Na terenach wystawowych pracuje już brygada montażowa, składająca się z 35 robotników, przybyłych z kraju, oraz brygada robotników i specjalistów radzieckich, składająca się z 60 osób.

Bezpodstawne i niesłuszne są groźby Watykanu

W dalszym ciągu w związku z uchwałą Watykanu, społeczeństwo polskie daje wyraz swemu oburzeniu na wiecach i posiedzeniach organizowanych w całym kraju.

W Krakowie na posiedzeniu Woj. Rady Narodowej przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, świata pracy, nauki i sztuki oraz młode dzieci potępiły stanowisko Watykanu, dając temu wyraz w uchwałonej rezolucji:

— Oburzenie nasze jest tym boleśniejsze — czytamy m. in. — że w czasach okrutnej okupacji niemieckiej Watykan nie tylko nie znalazł słowa potępienia albo napomnienia dla faszystowskich ludobójców, ale nie zdołał być ani na jedno słowo pociechy dla ich męczenników ofiar.

Zebrań oświadczyła, że trwać będą nadal na dotychczasowym stanowisku pełnej wności i swobody religii i wyznania. Z drugiej strony nie dadzą się zastraszyć żłdnymi groźbami, wiedzą bowiem, że są one niesłuszne i bezpodstawne.

Społeczeństwo — kończy rezolucja — otoczy pełną opieką lojalną część kleru.

W Bydgoszczy na nadzwyczajnym plenarnym posiedzeniu Woj. Rady Narodowej przemawiali przedstawiciele poszczególnych organizacji — chłopów i robotnicy. Delegatka Ligi Kobiet zabrała głos w imieniu reprezentowanych przez siebie 70 tys. kobiet: „My kobiety pomorskie — oświadczyła m.

in. — mamy dosyć męki naszych synów, braci i sióstr, które kat hitlerowski w perfidny sposób męczył w obozach śmierci. Z całą bezwzględnością potępiamy politykę Watykanu, w której widzimy dążenia do zakłócenia pokoju”.

W Lublinie na zebraniach w zakładach pracy i gromadach wiejskich ludność w ostrych słowach potępiła uchwałę Watykanu.

Szereg pracowników warsztatów kolejowych w Lublinie zabierając głos w dyskusji podkreśliło, że władze kościelne nie występowały w obronie klasy pracującej, którą gębino za czasów sanacji i hitlermu. Klasa pracująca cierpiała wówczas, a Watykan biogosiławił ciemiężyciel katolików w Polsce.

Bezpartyjny chłop z Krańciszyna ob. Gaskot oświadczył: Jestem wierzący, przeżyłem na świecie nie mało. Zauważyłem, że Watykan wykołcił się z drogi Chrystusowej. Papież jest pastwem, ale złym pastwem, gdyż pa trzy na co fluczące owieczki, a na te chude nie zwraca uwagi i nie broni ich przed głustymi. Uważam, że uchwała Watykanu nie jest zgodna z nauką Chrystusa.

W Warszawie, Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Me-

talowców uchwaliło rezolucję w sprawie ostatniego wystąpienia Watykanu, w której m. in. czytamy: „Obrzyliśmy nasze osiągnięcia w każdej dziedzinie życia, uzyskiwane przede wszystkim dzięki jednoci klasy robotniczej, są solą w oku reakcji krajowej i zagranicznej, która stosuje wszelkie metody, by jedność tę rozbić.”

Prezydium Zarządu Głównego, w imieniu 280 tys. zrzeszonych w Związku metalowców, z oburzeniem odrzuca usiłowania Watykanu, skierowane przeciwko interesom klasy robotniczej i wszystkich pracujących.

Metalowcy polscy w pełni solidaryzują się z oświadczeniem rządu polskiego w sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem.

Wzywamy wszystkie ognia związkowe do dalszego zacieśnienia jednoci ruchu zawodowego, do obrony wolności przekonań religijnych i wolności sumienia.

W Wejherowie na plenarnym posiedzeniu Pow. Rady Narodowej przedstawiciele ludności kaszubskiej przyjęli rezolucję w której podkreślił, że groźby Watykanu nikogo w Polsce nie przestraszą. Przeciwnie zmobilizują siły narodu. Ludność kaszubska postanawia wzmocnić pracę nad dalszym podniesieniem gospodarki powiatu oraz wzmocnić bojusz robotniczo-chłopski.

Władysław Milczarek

Muzeum i plamy po obrazach

Korespondencja własna „Rzeczpospolitej“

Wysoko ponad siedmiopiętrową wieżę schroniska na Snieżnych Kotłach (1506 m. n. p. m.) wirują, parami lub po jedynku, srebrne placki. Przy dobrej pogodzie w słońcu, nie trudno się domyślić, że to są motyle. Można je podziwiać, gdy odpoczywają na krawędziach nasłonecznionych skał, tuż nad przepaścią Snieżnych Kotłów, gdzie na jednym z głazów wykuto nazwisko znanego przyrodnika — prof. Wilhelma Boelsche.

Wystawa „Książki Polskiej“ w Pradze

Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki organizuje wielką wystawę „Książki Polskiej“, która otwarta zostanie na jesieni br. w Pradze Czeskiej. Wystawa obrazować będzie dorobek wydawniczy Polski Ludowej, obejmując m. in. dzieła przekładów z literatury czeskiej i słowackiej, dzieła poświęcone stosunkom polsko-czechosłowackim itp. Projektowane jest dołączenie do wystawy pokazu polskiej ilustracji książkowej, otwartego obecnie w Niemczech.

Wystawa dorobku ruchu zawodowego

Dn. 4 b. m. w Katowicach otwarto wystawę dorobku ruchu zawodowego w Polsce. Organizatorem wystawy jest Centralna Rada Zw. Zawodowych.

Wystawa rozmieszczona została w 6 salach, których stoiska obrazują rozwój organizacyjny Związków Zawodowych i ich udział w budowie aparatu państwowego, rozwój warunków materialnych polskiej klasy pracującej, rozwój oświaty i kultury, za godnienia odbudowy gospodarki zawodowej, doniosłość roli robotnika w Polsce Ludowej i perspektywy rozwojowe w ramach planu 6-letniego.

„Halka“ w Moskwie

Czołowe radzieckie teatry operowe przygotowują szereg nowych przedstawięń ku uczczeniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Tak więc Teatr Wielki w Moskwie wysłał na pierwszej swej scenie nowy balet radziecki kompozytora radzieckiego Balancziwadze pt. „Gwiazdy rubinowe“, obrazujący patriotyzm radziecki w latach ostatniej wojny i w dobie budownictwa pokojowego. Na drugiej scenie Teatru Wielkiego w Moskwie odbędzie się premiera opery Moniuszki „Halka“.

W Leningradzkim teatrze operowym im. Kirowa w rocznicę Wielkiej Rewolucji „wznawiany“ zostanie popyany balet radziecki kompozytora (Hera „Czerwony Malc“). Mały teatr operowy w Leningradzie wystawił nowy balet radzieckiego kompozytora Czuteki, osnuty na tle znanej powieści Ostrowskiego „Jak hartowała się stal“.

Rosną szeregi aktywu akademickiego

Mimo trwającego okresu walkacyjnego wra praca studentów zrzeszonych w szeregach Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Akademicy ZAMP-owcy pracują wytrwale nad pogłębieniem swej świadomości ideologicznej.

Zarząd Główny ZAMP zorganizował ostatnio od dnia 2 do 31 sierpnia b. r. w Otwocku pod Warszawą, Centralny Kurs Szkoleniowy dla 150 aktywistów uczelnianych.

Na kursie w czasie jednodniowej nauki i wykonywania ćwiczeń zapoznają się z dziedzinami ideologii marksizmu-leninizmu.

Ponadto program kursu obejmuje zagadnienia polityczne i organizacyjne ruchu młodzieżowego.

Uczony ten nie żył w zgodzie z hitlerowskim reżimem. Odkupował za to w koncentracjonalnym obozie skąd, na trzy lata przed wojną, został uwolniony na skutek protestu uczonych całego świata. Zmarł w Szklarskiej Porębie Górnej, zostawiając bogate zbiory przyrodnicze.

WYGRZEWAJĄCE SIĘ MOTYLE

Na szaro-niebieskich nastrozonych skałach zalatują się ciepłe, oślepiające promienie słońca. Mimo, że na dnie skalnych „kotłów“ widać wyraźnie brudnobiałe płytki śniegu — skały są rozgrzane jak piec chlebowy. Od czasu do czasu w szczyli nie lub naturalnej, wyłobionej przez czas skalnej wnieciadają motyle. Najczęściej spotyka się te srebrne. Na oko niby te same, ale... wystarczy przyjrzeć się im uważnie. Małenki szczegół w wykopu słordzka, małe różnice w układzie lub kolorze kropek na białych skrzydłach, by stwierdzić różnorodność gatunku. Subtelniejsze różnice może zauważyć jedynie uczony przyrodnik.

Wilhelm Boelsche poświęcił tym badaniom całą część swego życia. To też z sympatią patrzy człowiek na uśmiechającą się z portretu, zdobionego muzeum w Szklarskiej Średniej, jowialną twarz starzego pana, którego praca nie miała nic wspólnego z narzędziami mordu i nienawiści.

GOTYCKIE HIEROGLIFY

Po śmierci Boelsche zbiory jego zostały umieszczone w Szklarskiej Średniej w skromnym, ale z istic malarską fantazją przyozdobionym, drewnianym domku, którego właścicielem był niegdyś, nieżyjący już, malarz Heindrich. I tak powstało Muzeum.

Zbiory Boelsche, zwłaszcza owadów, nie ucierpiał wiele w czasie wojny. W szklanych gablotkach spotykamy ułożone starannie, jeszcze przez uczonego, setki najróżnorodniejszych motyli, żyjących na wysokości ponad 1500 m. n. p. m. Są rozmaitej wielkości i barwy. Osobny dział obejmuje 600 akksamitów barwko-ściwych, składających się z żółci i czerni całego świata — niełatwo naprawdę mikroskopijnie — trochę egzotycznych psaków, zbiory rogów dzikich zwierząt, plazy, żaby zastawiające stół, dewocjonalia, zbiory minerałów (trafiają się topazy i ametysty w które niegdyś obfitowały Góry Izerskie), trochę rzeźb i, to zdaje się wszystkim co można pobieżnie obejrzeć w najwęższej szafce muzeum.

Wielką wartość, jak już powiedziano, przedstawiają zbiory motyli z Karkonoszy i Gór Izerskich. Niesięty zbiory te udostępniono zwiedzającym jedynie polowicznie. Napisy są niemieckie. Zwiedzający patrzy na objaśnienia pisane ręcznie, gotykiem, jak na hieroglify. Mniejsza o tych, którzy znają dobrze język niemiecki i mogą coś nie coś odcyfrować, ale co ma robić młodzież? Nie ma dnia, by tu nie wpadła jakaś wędrująca grupa ZMP lub harcerzy. Młodzi chłopcy z których na pewno nie jeden kolekcjonuje motyle, na próżno zwraca się po wyjaśnienia do kierownika muzeum. W cztery lata po wojnie nikomu na myśl nie przyszło, by przynajmniej częściowo — gablotkę po gablotce — odcyfrować „hieroglify“ przyrodnika. A wielka byłaby z tego korzyść. Młodzież wędrująca górami szlakami napotyka rzadkie okazy motyli, które czę-

sto niszczone są jako pospolite i szkodliwe kapustniki. Następnie czy ktoś się za stanowiąc nad tym jaką rolę — poza za spokojeniem zwykłej ludzkiej ciekawości — mają do spełnienia muzeum, Wyczerpujących wyjaśnień na ten temat mogłoby bezwzględnie udzielić Ministerstwo Kultury i Sztuki!

BRZYDKIE NIEDOPATRZENIE ZA 40 ZŁOTYCH

Obok salki ze zbiorami przyrodniczymi, znajdują się dwa niewielkie pokoiki z cennymi zbiorami mebli holenderskich (XVI, XVIII wiek). I tu brak jakichkolwiek wyjaśnień. Młodzi chłopcy przechodzą jak obok najwładzniejszego sprzętu, bo widać im nie postrafi im w należyty sposób uchylić rąbka historii drzemającej w dostojnym drzewie.

Drugi budynek będący uzupełnieniem muzeum, służył niegdyś za pracownię malarską. Pozostała pstra „hajkowa“ architektura domu i przetrzebione wnętrza. Wejście do środka i obejrzenie w obrazach historii Liczyrzepy (legendy duch Karkonoszy, co w rodzaju naszego Jano siła) jest często utrudnione. Wprawdzie bilet wstępu (normalny 40 zł) upoważnia do zwiedzenia całosci, ale przejście do „historii w obrazach“ uzależnione jest od całkowitego opuszczenia sali ze zbiorami motyli.

W dzień powszedni muzeum jest otwarte do godz. 15, jeśli więc oglądanie zbiorów przyrodniczych przeciągnie się do tego czasu (a to bywa często wskutek ciągłego napływu nowych zwiedzających), kierownik muzeum zamyka „interes“ na klucz i trzeba się pożegnać z „Liczyrzepą w obrazach“.

Rozwój polskiej sztuki tanecznej

Na marginesie gościnnych występów baletu radzieckiego

Tak się dzieje w życiu artystycznym, a przynajmniej tak się dzieć powinno że każde doniosłe wydarzenie pozostawia po sobie trwałe ślad. Oczywiście w tym wypadku, o ile wychodzą z założenia, że nie jest ono tylko przelotną okazją do przeżywania wrzasków artystycznych, lecz momentem porównania ich z naszymi własnymi. W ślad za tym iść powinny konkretne wnioski i realne posunięcia.

W dziedzinie sztuki tanecznej, tej może najbardziej zaniedbanej ze sztuk w Polsce, niewiele mieliśmy takich okazji w okresie powojennym, można je bez trudu wyliczyć: występy radzieckiego Państwowego Zespołu Tańca Ludowego pod kierunkiem Igora-Moisiejewa, stanowiące nie dościgniony wzór właściwego podania ludowej sztuki — występy angielskiego baletu Sadler'a Wells, będące pokazem nowoczesnego baletu — i przede wszystkim w dniach od 26.VII do 1.VIII b. r. występy baletu Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR, których, jako zjawiska bardzo złożone i bardzo doniosłe nie można zamknąć jednym la pidnym określeniem. Należy jednak mieć nadzieję, że ostatnie ogromne wydarzenie artystyczne nie pozostawi po sobie tylko kilku mniej lub więcej rzeczowych recenzji i artykułów w prasie, lecz dzięki wrażeniu, jakie wywarło, wrzu sz nareszcie odpowiednio serca do zapiekowania się tańcem w Polsce.

Jedną z uderzających cech baletu radzieckiego jest jego doskonała dyscyplina techniczna i artystyczna. Jest to w dużej mierze wynikiem przeszło 150-letniej tradycji baletowej.

Jakż stąd dla nas wniosek? Faktu, że takiej tradycji nie posiadamy, zmienić się nie da. Czas już jednak najwyższy, aby ten brak uzupełnić, czas pomyśleć o zapoczątkowaniu nowej drogi polskiego baletu. Pierwszym krokiem na tej drodze będzie stworzenie przynajmniej jednej, dobrej państwowej szkoły baletowej, która wykształci pod kierunkiem naszych

pa w obrazach“. Na nic wszelkie interwencje. Biletu wstępu nikt nie przedłuza.

Wielu z czasowiczów musi kilkakrotnie płacić po 40 zł zanim w końcu ujrzy legendarnego bohatera, uwodzącego, w fantazji malarza, czeską księżniczkę. Trudno za ten stan trzećy winić kierownika muzeum (jest sam na dwa budynki). Jeśli jednak pobiera się od ludzi pieniądze to trzeba im dać za to równowartość wyrażoną na pokwitowaniu. PP „Polskie Uzdrowiska“, której to instytucji, wg za sięgniętych informacji muzeum w Szklarskiej Średniej podlega — winno usunąć do brzydkie „niedopatrzenie“!

PROCES O OBRAZY

Historia Liczyrzepy przedstawiona w malowidłach przez Heindricha, nie przedstawia specjalnej wartości artystycznej. Dlatego też, tak się przypuszcza, pozostawiono ją w spokoju. Jednak w bocznej sali było coś poważniejszego. Na wypłowiałych ścianach pozostały jedynie plamy po obrazach i miniaturach.

Obrazów — podobno dużej wartości artystycznej — było ponad 120. Jedną z poważnych instytucji warszawskich, która jak twierdzą złośliwi ze względu na swą nazwę, lubi przyozdabiać swe pomieszczenia dziełami sztuki, „uprowadziła“ wszystkie cenne obrazy do stolicy. Obecnie to czy się proces o zwrot przywłaszczonych dzieł. Wszelkie dane wskazują na to, że „Polskie Uzdrowiska“ proces ten wygra. Zbiory wrócą tam, gdzie być powinny.

Uważając sprawę za przesadzoną, urważamy na tym miejscu za słuszne zaapelować do „Polskich Uzdrowisk“, by, przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki w całej pełni udostępniły muzeum dla świata pracy, który w sezonie letnim dosłownie okupuje piękną Szklarską Porębę.

zdołnych i zaszkolonych baletmistrzów nowo zastępy tancerki i tancerzy. Nie zna czy to, że w wyniku będziemy mieć w krótkim czasie doskonały zespół. To przedsięwzięcie musi być obliczone na lata, lecz im wcześniej zaczniemy, tym wcześniej zespołu takiego się doczekamy.

W programie występów baletu radzieckiego figurował III akt z baletu „Fontanny Balczyseraja“ do muzyki Asafiewa. Jest to jeden z baletów opartych na tematyce narodowej (libretto jego zostało opracowane według poematu Puszkina), które stanowią poważną pozycję w radzieckiej dramaturgii baletowej. Znalazła ona punkt wyjścia w sztuce narodowej, a przede wszystkim w sztuce ludowej, zarówno tematycznie (legenda ludowa), choreograficznie (tańce regionalne), scenograficznie (dekoracja i kostiumy) i muzycznie (rymy i melodie); przy tym nie ograniczono tej sztuki do roli motywu ornamentalnego, lecz wydobyto ukryty w niej dynamizm psychologiczny lub epiczny.

To źródło twórczości nie jest nam obecnie, jakkolwiek nie zostało dotychczas należycie ani wyszukane ani pogłębione. Najlepsze polskie dzieła baletowe na przestrzeni dziejów oparte były bądź to na zwyczajach ludowych („Okreśne pod Kielcami“ Stefanięgo, „Wesele w Ojowie“ Kurpińskiego, „Harnasie“ Szymanowskiego) na legendach ludowych („Pan Twardowski“ Różyckiego, „Baśń Krakowska“ Kondracińskiego), bądź też na misterialnych słowiańskich („Swantewit“ Perkowski). Są to poważne pozycje naszego dorobku, a jakież jeszcze niewyczerpane bogactwo kryją w sobie nasze legendy i przypowieści ludowe, jakąż różnorodność wzorów ruchowych, tematów muzycznych, kostiumów! Ze spokojem możemy więc patrzeć w przyszłość: tematów baletowych nam nie zabraknie, a tym bardziej, gdy zechcemy rozszerzyć ich zakres, jak to czynią choreografowie radziecy.

zaczęli gapiących się i ciężkich, niewrażliwych chłopów, aby weszli do środka.

Wikowski kroczył ulicami miasteczka z melancholią, z uczuciem żalu i gorczy. Nie miał żadnych specjalnych osobistych powodów by popadać w smutek — ale przynębiało go bardzo to miasto jego lat szkolnych. Jak najgorzej działał nań cała ta niewesoła, ustalona jakby raz na zawsze atmosfera tujejszego życia. Był od Warszawy o niecałe sto kilometrów, ale zdawało mu się, że dziela go od niej lądy i morza, jakby znalazł się na innym, na pół cywilizowanym kontynencie, gdzie człowiek istnieje jeszcze tylko i nieporadnie. Przypominał sobie, że i dawniej najbardziej dławilo go tu nastroj jakby ogólnego opuszczenia.

Wszystko tu się w miarę lat uwsteczniało. Bieda była dla ludzi czymś nie do pokonania, wreszcie apatycznie godzono się na nią jako na coś trwałego i niezmiennego. Pustka, apatia, beznadziejność pogłębiały się. Wszystko schło, rozspychało się, nie ożywiane niczym, ani ideą, ani myślą, ani wspólnym, zbiorowym działaniem.

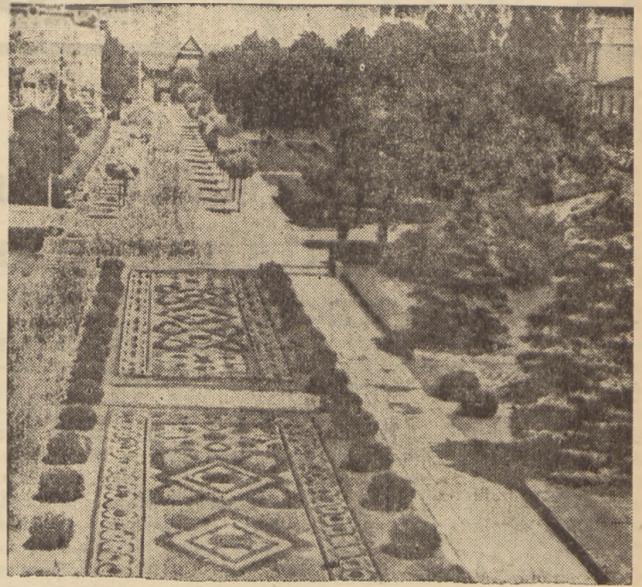
Wikowski idąc główną uliczką spotykał co jakiś czas grupki oficerów w polowych mundurach. Na głowach ich tkwiły założone niedbale, bokiem, niekiedy czapki. Twarze wojskowych były opalone, odmłodniałe od sportowych strojów. Szli niepewnie, rozglądając się, pytali się o coś nieulicznych przechodniów. Robili wrażenie rezerwistów, których ostatnio masowo powołowano na ćwiczenia.

Do Warszawy wyjeżdżał Wikowski następnego dnia pociągiem południowym. Pociąg nie był zbyt przepełniony, — mimo okresu powrotu z urlopow. W wagonie siedziało tylko kilka osób, wśród nich dwóch nieznanym się ze sobą wojskowych. Z niejakim zdziwieniem stwierdził obecność oficerów w przedziale trzeciej klasy, zawsze dotąd z twarzą ostentacją trzymali się klasy drugiej i pierwszej, uważając przebywanie wśród pospólstwa klasy trzeciej za ujemę dla siebie.

Obaj wojskowi mieli prawie jednakowe miny. Byli milicjący, zaspiani, pograżali się w jakichś niewesołych rozmyślaniach. Wolni byli od zwykłej im, dość wyzywającej buty, patrzyli w okno, ale nie widzieli krajobrazu, frapował ych jedynie ich własne myśli.

Na krótko przed odejściem pociągu do przedziału wszedł mężczyzna trzydziestoparolletni, Był w cieniu,

Zuwe dywany



Zdrowisko w Clechocinku, mające być w przyszłości głównym ośrodkiem walki z chorobami społecznymi, szczyci się nie tylko źródłami solankowymi, ale również i sztuką swych ogrodników. „Perskie dywany“, utkane z żywych kwiatów są unikatem nie tylko w Polsce. Foto: API

Kronika kulturalno-artystyczna

Ukazał się nowy (3/4) numer miesięcznika „Polska sztuka ludowa“. W dziale artykułów teoretycznych miesięcznik kontynuuje druk studium Witolda Dynowskiego „Historycyzm w sztuce ludowej“.

W dziale opracowań, Tadeusz Seweryn publikuje bogato ilustrowaną pracę, poświęconą czesostowaczkiej sztuce ludowej, której wystawa odbyła się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Znajdujemy również studium Marii Zwirowskiej „Zdobienie rzeźbą drewnianą chaty kurpiowskiej“. W region Podhala przenosi nas Roman Reinfuss artykułem poświęconym wełnianym torbom górskim. W dziale informacyjnym Milan Gaspar pisze o słowackiej sztuce ludowej; Z. K. — o pierwszej wystawie rzemiosła artystycznego narodów słowiańskich w Muzeum Przemysłowym w Krakowie; M. Zakowska — o bluzce haftowanej, ze Stupi Starej itd.

Szata graficzna nowego numeru, podobnie jak i wszystkich poprzednich, stoi na wysokim poziomie. Wytwórnia Filmów Oświatowych przy Przedsiębiorstwie Państwowym „Film Polski“, opracowuje polskie wersje zagranicznych filmów oświatowych i popularno — oświatowych. Opracowane są przede wszystkim znakomite, nagradzane niejednokrotnie na festiwalach międzynarodowych, filmy radzieckie. Wysoka wartość radzieckich filmów oświatowych polega na ścisłym powiązaniu ich treści naukowej z aktualną rzeczywistością polityczną, przez co filmy te stanowią dla nas doskonałą szkołę wlenienia socjalistycznego. Walory filmów radzieckich podnoszą jeszcze ich przejrzysta forma i znakomity poziom techniczny.

Doceniając rolę, jaką filmy o ziemach radzieckich, ich krajoznictwo i mieszkaniach odgrywały w procesie pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, Wytwórnia Filmów Oświatowych „Filmu Polskiego“ opracowała ostatnio liczne filmy przyrodnicze i geograficzne oraz filmy monograficzne, poświęcone poszczególnym krajom i republikom ZSRR.

Artyści Teatru Miejskiego w Kaliszu odwiedzili zniwiarzy we wsi Kalinowa i Kobylinki oraz Państwo we Gospodarstwa Rolne we wsi Marchwacz, gdzie podczas przerwy objadowej urządzili występy artystyczne. Ludność wiejska serdecznie przyjmowała gości kaliskich. W Marchwacu po występie artyści udali się w pole, pomagając zniwiarzom podczas zwożenia zboża.

IRENA TURSKA



Powieść z roku 1939

(10)

ARBUS pierwszy wrócił do Warszawy. Z nikłą, rzewną nutką sentymentu znalazł się znów w niewielkim warsztacie zegarmistrzowskim przy ul. Elektoralnej. Tu, schylił nad długim stołem, naprzeciwko szyby wystawowej, czuł jakąś swoją stabilizację we wszechświecie — jakis trwały punkt, obrotniętą samowiedzą, z którego miał dobrą i jakby zabezpieczoną perspektywę na przedziwny, zastraszający i beztrosny chaos życia.

Pryncypałem jego był jegomość po pięćdziesiątce, stary kawaler, dziwak. Twarz miał wyblakła o suchej skórze, przy lśniącej głowie stercaży nieporządnie białe kłaczki włosów. Małomówny, o zacienionych zawyżym ruchem, cienkich wargach, całymi dniami nieraz pochylał się bez słowa nad jakimś ciekawym mechanizmem starego zegarka. Odezwania się jego, bardzo krótkie, były niechęjne, szorstkie. Ale Garbus obdarzał swego pracodawcę, niezbyt może uświadomioną sobie sympatią. Wyczuł w nim — co budziło jego solidarność — jakis zawód, jakis krytyczny stosunek do świata.

I tak gdy siedzieli przy stole, zarzuconym mnóstwem błyszczących cząstek misternych maszyneryi, w ciszy, w której każdy z nich tonął we własnych, przepastnych myślach — Garbus czuł się, że odchodzą odń zwykłe cierpienia, że czas przepływa przezeń bezboleśnie. Warsztat mieścił się tuż przy oknie wystawowym. Ulicą szły zawsze liczni przechodnie. Niejeden z nich kierował odruchowo bezbarwne spojrzenie przez szybę na tych dwóch ludzi, oglądających przez lupy ze spólnym badaczy wnętrza zegarków, polyskujących w ich

dłoniach jak zwręcznie schwytna, a pierzchliwe ptaki srebrzyste i złociste. Czasami chłopaki rozbiegane dziko na ulicy zatrzymywali się na chwilę przed wystawą, aby gapiowat i przekornie przyglądać się pracującym. Szef gwałtownym i niecierpliwym ruchem ręki odpychał wnet łobuziaków, zastanawiających sobą światło dnia.

I tak samotni, milcząc pogrążeni w pracy czuli się razem w samym środku ruchliwego, zgiełkliwego życia ulicy.

Gadowski pozostał jeszcze nad morzem, Wikowski, Roman i Jurek wyjechali wkrótce po Garbusie. Wikowski wysiadł po drodze w małym miasteczku, odległym od Warszawy około stu kilometrów.

Chciał wpaść na jeden, dwa dni do rodziców. Ojciec jego pracował jako urzędnik administracji w jednym z większych okolicznych majątków ziemskich.

Wikowski w miasteczku, w którym ukończył gimnazjum, zastał pustkę i nudę. Życie toczyło się tu leniwie, sennie. Na twarzach licznej biedoty, ubranej w stara, bardzo znoszona odzież malował się cichy, zadawniony smutek, który stał się już drugą naturą, albo na twarzach tych leżała stała maska, jak jakis czyste piętno, apatia powodująca niedbałą powolność ruchów.

Wikowskiego ogarnęła tu odrazu mdła, uciążliwa woń polskiego małego miasteczka budząc w nim nagłe, niezwykle świeże wspomnienia wrzasków chłopięcych.

Pachniały ciekawie, gnilne rymstokki wybielone niegdyś wapnem, teraz już zestarzający i prawie splukane przez nieczystości. Małe drewniane domki, zwrócone przy frontem nieco przywyołszym do ulicy. Z podwórka, gdzie otwarcie uzewnętrzniały się prymityw i niechulność życia mieszkawców, zła odrebna gesta woń długo nieoczyszczonych wychodków. Parterowe sklepiki chepiły się swym towarem natrętnie, sposób ułożenia tego towaru na lichych wystawach obliczony był w instyktownym, najwymiarze jak najsukuczniejszego oddziaływania na ludzką skłonność do ulegania pokusom. Tu i tam jakiś chłop lub baba gapiły się na te cułbowności w zadumie, im bardziej pełni pożądaną, tym mniej zdecydowani na kupno, tym mocniej pochłoniętych przez wątpliwość i zastrzeżenia.

W otwartach drzwiach niektórych kramików stał Żydzi o twarzach nacechowanych chmurną troską i wiecznym rozdrażnieniem, imi krzykliwe, natrętnie

G o s p o d a r k a i f i n a n s e

S. Suponicki

Kandydat nauk ekonomicznych

Legenda o „ludowym” charakterze²⁾ kapitalizmu amerykańskiego

Apologeci kapitalizmu amerykańskiego usiłują dowiedzieć, że „demokratyczny, „ludowy” charakter kapitalizmu amerykańskiego polega na tym, że zapewnia on realizację zasady „indywidualizmu” w życiu gospodarczym. Starając się zatuszować fakt nieograniczonej władzy monopolu, amerykańscy ekonomiści burżuazyjni dowodzą, że kapitalizm amerykański opiera się na wolnej konkurencji, na tzw. „amerykańskim systemie wolnej

przedsiębiorczości” (free enterprise).

W cytowanej¹⁾ przez nas pracy „Ameryka — kraj nieograniczonych możliwości” Eric Johnson stara się dowiedzieć, że konkurencja — t. zn. „system wolnej przedsiębiorczości” jest źródłem rozwoju gospodarczego, inicjatyw, że otwiera pole dla zdolności ludzkiej. „System amerykański — pisze Johnson — wyzwala wszystkie siły umysłu ludzkiego i przetrzuca pomost między marzeniem a rzeczywistością”.

Jaki jest istotny sens tych burżuazyjnych panegiryków na cześć kapitalizmu amerykańskiego?

Propagowanie teorii „wolnej przedsiębiorczości” ma na celu wywołanie złudzenia, że w Stanach Zjednoczonych wszyscy obywatele mają jednakowe szanse rozwinięcia działalności gospodarczej, zatarcia faktu panowania i ucisku monopolu w gospodarce amerykańskiej, ukrycie ruiny drobnych i średnich kapitalistów, ruiny milionowych mas drobnych farmerów, wzrostu pauperyzacji mas pracujących, zamaskowanie faktu ogromnego zaostrenia się sprzeczności kapitalizmu amerykańskiego w jego monopolistycznym stadium rozwoju. Monopole amerykańskie wykorzystują hasło „wolnej przedsiębiorczości” w celu rozszerzenia sfery swego panowania, w celu walki z klasą robotniczą. „Wolna przedsiębiorczość”, na której cześć wyspiewują hymny apologeci kapitalizmu amerykańskiego jest w rzeczywistości równoznaczna z zaciekle walcącą konkurencyjną, walką na śmierć i życie, która niesie jednym klęskę i zagładę, innym zaś zwycięstwo i panowanie.

(Egg)

Inwestycje energetyki łódzkiej

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego przeprowadza w r. b. sereg poważnych inwestycji w podległych sobie elektrowniach. M. in. ZEOL buduje w elektrowni częstochowskiej dwa nowe kotły o łącznej wydajności 50 ton pary na godzinę.

Uruchomienie tych kotłów zwiększy w dużym stopniu pewność ruchu elektrowni poza tym zaś wplynie po ważnie na poprawę zaopatrzenia w energię przemysłowego okręgu częstochowskiego i umożliwi dalszą elektryfikację osiedli wiejskich, położonych w tym rejonie.

ZEOL buduje jednocześnie nowy kotłownię w elektrowni kaliskiej o wydajności 25 ton pary na godzinę. Od danie do użytku tego kotła zwiększy moc elektrowni kaliskiej i pozwoli na wycofanie z ruchu nieekonomicznych i przestarzałych elektrowni dieslowych, które przejęte zostały na tym terenie przez CZE z rąk samorządu.

Nowe artykuły na rynku metalowym

Fabryki państwowego przemysłu metalowego podjęły ostatnio produkcję kilku nowych artykułów gospodarstwa domowego i opakowań blaszanych. Dysponuje nimi Biuro Sprzedaży Wyrobów Blaszanych CHPM w Bytomiu, ul. Chrzanowskiego 17.

Są to m. in. stolowe lampy karbidowe w cenie 365 zł za sztukę, 12 tarnie wiatroodporne nr 2, wyroby fabryki „Olkusz” w cenie 480 zł za sztukę i lampy naftowo-żarowe „Petromax” w cenie 1500 zł za sztukę.

Jeżeli chodzi o opakowania blaszane na farby, pokosty i lakiery, to na składzie B. S. W. B. znajdują się w dużej ilości transporterki o poj. 50 ltr. ocykowane (1300 zł), transporterki o poj. 25 ltr. ocykowane (1.000 zł), a następnie — hobotki ocykowane o poj. 25 ltr. (760 zł) i o poj. 50 ltr. (1.050 zł).

Opakowania te produkowane są przez Dolnośląską Fabrykę Wyrobów Blaszanych w Małonicach. Szprotawy.

Wśród wydawnictw

Wiadomości Narodowego Banku Polskiego

Numer szósty miesięcznika „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” zawiera w dziale sprawozdawczym omówienie sytuacji ekonomicznej Polski w kwietniu b. r.

Dział artykułów otwiera praca dr. Z. Witkowskiego na temat kontroli bieżącej gospodarki eksploatacyjnej przedsiębiorstw. W konkluzji wywodzi autor stwierdzenie, że dotychczasowa forma kontroli bieżącej przedsiębiorstw, polegająca na rewersowaniu wydatków i porównywaniu ich z sumami zaprezyntowanymi nie daje poglądu na rozwój ich rzeczywistej sytuacji finansowej. Dokładna ocena tego rozwoju możliwa jest tylko na podstawie systematycznej analizy krótkookresowych sprawozdań rachunkowych przedsiębiorstw na tle krótkookresowych planów finansowo-gospodarczych. Dopiero tak zorganizowana kontrola bieżąca ich działalności — stwierdza autor — umożliwiłaby skuteczne prostowanie wszelkich odchyśleń od planu, a tym samym pełną realizację postulatów prawidłowej gospodarki w przedsiębiorstwach.

Następna z kolei pozycja jest artykuł mgr. Ludwika Kostowskiego p. t. „Rola kredytu bankowego”. W artykule tym autor charakteryzuje plan kredytowy jako element polityki gospodarczej Państwa, omawia wzięcie zasady finansowania przedsiębiorstw, system kredytowania oraz kredytowanie przedsiębiorstw prywatnych.

Tematem artykułu Zb. Pirożnińskiego jest zagadnienie kontroli plac. Na wstępie autor charakteryzuje pozycję funduszu plac w dochodzie narodowym. Następnie omawia przesłanki ekonomiczno-finansowe kontroli plac, założenia tej kontroli, jej aparat, dotychczasowe próby oraz nowe w tym zakresie zadania. Niejako uzupełnieniem tych wywodów jest artykuł mgr. T. Cholińskiego na temat kontroli bankowej funduszu plac.

Trzeci numer szóstego interesującego wydawnictwa Narodowego Banku Polskiego dopełnia zestawienie ważniejszych pozycji bibliograficznych z zakresu ekonomii.

Czyż może być mowa o „wolnej przedsiębiorczości”, o rozwoju inicjatyw prywatnej, o „demokracji”, jeżeli gospodarka Stanów Zjednoczonych, jej bogactwa znajdują się w rękach znikomej garstki oligarchii finansowej?

Według danych statystyki gospodarczej USA przed drugą wojną światową monopole skupiały w swych rękach 96 proc. przemysłu górniczego, 92 proc. — przetwórczego, 89 proc. transportu, 84 proc. sumy globalnej wszystkich operacji finansowych. Trzy największe monopole ześrodkowały w swych rękach 90 proc. produkcji samochodów, 4 monopole — 82 proc. produkcji miedzi, 4 mo-

nopole — 64 proc. produkcji stali w kraju.

Na 200 największych monopolu (0,1 proc. wszystkich korporacji) przypada 50 proc. całej produkcji przemysłowej kraju, 43 proc. czy stego zysku osiągniętego przez przemysł, 55 proc. wszystkich kapitałów inwestowanych w przemyśle amerykańskim, 38 proc. majątku narodowego USA.

Ze szczególną siłą przejawia się w Stanach Zjednoczonych charakterystyczne dla kapitalizmu monopolistycznego prawo znajdujące swój wyraz w fakcie, że „operacje handlowe - przemysłowe całego społeczeństwa kapitalistycznego podporządkowane są garstce kapitalistów” (Lenin). Autorzy oficjalnego sprawozdania rządowego pt. „Koncentracja ekonomiczna a druga wojna światowa” byli zmuszeni do następującego wniosku: „Stosunkowo nieliczne, gigantyczne korporacje kraju, które kierują całą gospodarką amerykańską, same w większej części są własnością jedynie kilku tysięcy akcjonariuszy, nad którymi sprawuje kontrolę garstka potężnych magnatów finansowych”.

Olbrzymie bogactwa, będące wytworem pracy wielu pokoleń narodu amerykańskiego i narodów innych krajów są obecnie własnością i pozostają pod kontrolą niewielkiej garstki asów finansowych, którzy kontrolując życie gospodarcze kraju, ustawodawstwo, funkcjonowanie całego aparatu rządowego aż do prezydenta włącznie, faktycznie rządzą krajem, Ferdinand Landberg, autor książki „60 rodzin Ameryki” pisze:

„Stanami Zjednoczonymi rządzi obecnie 60 najbogatszych rodzin, poniżej których znajduje się 90 rodzin, będących posiadaczami mniejszych bogactw. Poza granicami tego go zamkniętego kręgu plutokracji istnieje około 350 innych rodzin mniej bogatych i wpływowych, po siadających dochód roczny w wysokości 100 tys. dolarów i więcej.

Rodziny te stanowią centrum współczesnego przemysłu, są oligarchią panującą nad Stanami Zjednoczonymi przy demokratycznej „de jure” formie rządu.

Oni to są rządem de facto, rządząc nieoficjalnym, niewidzialnym, kryjącym się w cieniu. To rząd pieniądza w demokracji dolarowej”.

ROZWÓJ I ZADANIA PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ

spożywczego handlu detalicznego, na którym najwyraźniej ciążyą pozostałości międzywojennego dwudziestolecia — krakamiernego i koniunkturalności. PCH rozbudowuje jednak swą sieć detaliczną tylko w miastach, od powiatowych (w zasadzie) wwyż przy szczególnym uwzględnieniu ośrodków robotniczych — pozostawiając wieś i śródki rolnicze spółdzielczości. Nikły odsetek (ok. 5 proc.) sklepów detalicznych PCH w porównaniu z ilością sklepów spożywczych prywatnych wskazuje bardzo wyraźnie na raczej interwencyjny charakter tych placówek. Sklepy te będą czwórnego rodzaju: 1) wzorcowe, 2) spożywczo - kolonialne, 3) cukiernicze i 4) pijalnie win i kawy.

Ponadto PCH posiada własne Biuro Spedycyjne - Transportowe i wydzielony Oddział Morski w Gdyni z agenturami w Nowym Porcie, Szczecinie, Kolobrzegu, Uście, Darłowie i Świnoujściu — który zaopatruje statki; obroty tego oddziału wyniosły w roku ubiegłym 50 proc. całkowitego zaopatrzenia żegluga.

Dorywcze akcje inwencyjne jakie PCH przeprowadza początkowo — poza normalną działalnością handlową, jak np. ziemniaczana na jesieni ub. roku, która spowodowała zniżkę cen ziemniaków o 40 proc., do poziomu wyznaczonego przez Biuro Cen (rzucano wtedy na rynek ok. 79 tys. ton ziemniaków) — dorywcze te akcje przekształciły się z biegiem czasu w stałe akcje zlecone (obecnie przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego).

Należą do nich: akcja zaopatrzenia w czasów pracowniczych, domów uzdrowiskowych, prewentiów, sana-

torów, szpitali, domów dziecka itp. oraz kolonii i wszystkich obcovośnośnych i dziecięcych; następna akcja zaopatrzenia w żywność i zbiorowego (stołówek, internaty, przytulki) i wreszcie akcja dorywcza zaopatrzenia wycieczek i imprez z okazji świąt narodowych.

Obroty Państwowej Centrali Handlowej wzrastały z roku na rok bardzo szybko. Jest to tym więcej godne podkreślenia, że przecież stopniowo odpady od niej poszczególne branże i zwręcały się zakres asortymentowy. W r. 1945 obroty te wyniosły 168 mln. zł. w następnych latach zaś: 10441 mln. zł., 37.043 mln. zł. i w r. ub. — 82.078 mln. zł. (120 proc. planu). Zaplanowane obroty na rok bieżący wynoszą (w sprzedaży): na szczeblu zbytu — 26.816.487 tys. zł., hurtu — 73.170.374 tys. zł. i detalu — 36.551.817 tys. złotych.

Wzrasta także sprawność handlowa Centrali, czego wskaźnikiem są obroty na jednego pracownika. O ile przeciętna obrót na 1 pracownika hurtu wynosiła w 1948 r. — 1.058 tys. zł. to w r. b. przeciętna ta wyniesie powyżej 1.500 tys. zł. W detalu przeciętna obrót na 1 pracownika wynosiła w 1948 r. — 416 tys. zł. w bież. roku zaś wyniesie ponad 750 tys. zł.

W r. 1948 każdy mieszkaniec miasta zakupił w sklepach PCH artykułów spożywczych za 9.335 zł., a każdy mieszkaniec Polski (bez względu na wiek) za 2.910 zł. W roku bieżącym nastąpi prawdopodobnie 3-krotny wzrost zakupów na 1 mieszkańca. Będzie to wynikiem zwiększenia dopływu masy towarowej rozszerzenia sieci placówek, a także rosnący

*) Patrz nr 214 „Rzeczpospolitej”.

20 pociągów węgla dziennie przeładują wyrotnice szczecińskie

W porcie przeładunków masowych przeprowadza się obecnie montowanie dwu wyrzutnic wagonowych, które będą służyły do mechanicznego przeładunku węgla z wagonów na statki.

Zdolność przeładunkowa obydwu wyrzutnic będzie wynosiła ok. 20 wagonów węgla na godzinę. Ponieważ będą one pracowały przez 24 godziny, przeto dzienny przeładunek obejmie 20 pociągów węgla. (ww)

Awanse robotnicze

Dyrektorem Państwowych Fabryk Torebek Papierowych w Gorzowie mianowany został Marceł Caban, były tczkarz Zakładów Przemysłowych Cegielskiego w Poznaniu. Nowomianowany dyrektor Caban wykazał duży zapał i energię organizacyjną i był przydownikiem pracy.

Dyrektorem technicznym fabryki maszyn rolniczych w Dębrym Miesiecie został mianowany inżynier Konrad Chojnowski. Pochylił on duże zasługi przy odbudowie i uruchomieniu fabryki, w której pracuje od momentu objęcia jej przez polską przemyśl.

Rynki Zagraniczne

Rynek metali kolorowych w USA cechowała w ciągu ubiegłych kilku tygodni tendencja mocna przy wzroście cen.

MIEDŹ

Miedź zwyżkowała w dniu 22 lipca do 17,62 centa za lb. i na tym poziomie utrzymuje się nadal. Transakcje miedzią cechuje obecnie tendencja spokoju na przy dużym popycie. Rządowe agencje zakupu pertraktują ze sprzedawcami w sprawie dostaw miedzi do końca br. na cele strategicznego magazynowania. Po czteromiesięcznej stagnacji w handlu zanotowano w lipcu 20-procentowy wzrost obrotów i 14-procentowy wzrost zużycia miedzi w stosunku do czerwca.

OLÓW

Szczególnie mocna tendencja cechuje rynek ołowiu w USA, gdzie ceny zwyżkowały do 14 i 3/4 centa za lb. Zdaniem nowojorskich kół handlowych, ów mas wszelkie szanse utrzymania swej ceny na aktualnym poziomie, ponieważ popyt jest duży, a dostawcy nie zawsze są w stanie za spokojić rosnące zapotrzebowanie.

CYNK

Na rynku cynku, który dotychczas nie cieszył się zainteresowaniem nabywców, zanotowano ostry wzrost po pyt tak że nie można było pokryć zapotrzebowania z mocno zredukowanych rozmiarów produkcji. W wyniku tego cynk przy mocnej tendencji zwyżkował z na niższego poziomu 9 do 10 centów za lb.

RTEĆ

Od czasu nabycia przez USA 80.000 butli rtęci z Włoch (1 butla = 76 lb), co jest równoznaczne niemal dwuletniej produkcji tego kraju, zeznaczła się na amerykańskim rynku coraz to wyraźniejsza presja sprzedawców. Tendencja ta uległa zaakcentowaniu, gdy nadeszły wiadomości z Japonii o podwyższeniu produkcji rtęci do 3.600 butli rocznie, z czego lwia część ma być przeznaczona na eksport. Wynikiem transakcji z Włochami, a przed tym i z Hiszpanią, było stałe obniżanie ceny rtęci do aktualnego poziomu 78 — 81 dol. za butlę w porównaniu do najwyższej w br. — 97 dol.

*

Zmiany na europejskim rynku metali niezależnych zachodzą niemal równocześnie z ruchem cen za Oceanem. Brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia musiało wielokrotnie dostosować swoją kontrolowaną strukturę cen, aby nadążyć za zwyżką cen w USA i Europie. Ceny metali w W. Brytanii kształtują się obecnie jak następuje: miedź — 107 i 1/2 cynk — 63 i 1/2, ołów — 86 i 5/8 funta za długą tęgę oraz rze — 17 i 7/8 — 18 i 1/2 funta za butlę.

Struktura cen cynku nie uległa zmianie ani w Europie ani też w USA.

W Europie Zachodniej utrzymuje się b. aktywny popyt na szterlingowe metale, które — często droższe od dostaw dolarowych — są jednak preferowane ze względu na zapłatę w miękkiej walucie.

ZBOŻA

W dniu 1 sierpnia wszedł w życie międzynarodowy układ pszeniczny. Rząd USA, zobowiązany nim do utrzymania w międzynarodowych transakcjach ceny pszenicy maksymalnie na poziomie 1,80 dol. za buszel, ogłasza codziennie subsydia eksportowe, wyrównujące różnicę w stosunku do

aktualnych cen rynkowych. W dniu 3 sierpnia subsydia wahały się od 25 do 33 centów na buszlu, zależnie od miejsca zaokrępowania. Amerykański rynek zbożowy który charakterystyczny zował się w ostatnim czasie b. nieregularną tendencją, wiązał duże nadzieje z rozpoczęciem działalności eksportu. Tymczasem pierwsze dni nie przyniosły żadnych wiarygodnych transakcji wywozowych. Jedynym nabywcą była Holandia, która zakupiła umiarkowane ilości jęczmienia i owsa oraz duże ilości kukurydzy, nie interesując się wcale rynkiem pszenicy.

Pszenicę notowano w USA i Kanadzie (w centach za buszel) 239 i 5/8 w Nowym Jorku (natychmiast), 202 i 7/8 w Chicago i 206 w Winnipegu. Zyto, po dość ostrej zwyżce, dochodzącej do 160 centów spadło do 149 i 1/4 w Chicago i 137 i 1/2 w Winnipegu. Za owies i kukurydzę płacono kolejno 71 i 3/4 i 142 w Chicago, a za owies w Winnipegu — 73 i 5/8.

Argentyna posiada w dalszym ciągu duże nadwyżki ziarna na eksport, które sięgają kilku milionów ton. Tymczasem wywoz kształtuje się nie pomyślnie. W ciągu 6 pierwszych miesięcy br. eksportowano 1.193.000 ton pszenicy wobec 1.647.000 ton w tym samym okresie w ub. r. Argentyna czyni nadal bezskuteczne wysiłki w celu przyciągnięcia zagranicznych na bywów drogą ciągłych redukcji cen, przede wszystkim olejów i tuszczo, a w mniejszym stopniu zbóż i skór surowych.

Jeszcze w czerwcu spodziewano się w Zachodniej Europie dość pomyślnych zbiorów zbóż chlebowych, na co wskazywał zadawalający stan wegetacji. Trwająca od połowy czerwca upalna i bezdeszczowa pogoda stała się klęską rolników, szczególnie w płd. zach. Niemczech i we Francji. We Frankfurcie ogłoszono nawet oficjalny komunikat, zapowiadający duże straty w zbiorach ziarna oraz ostre skurczenie się produkcji orab, co pozostaje w związku z katastrofalnie niskim zbiorem siana.

OLEJE I TUSZCZE

Na amerykańskim rynku olejów i tuszczo ostro wzmożniła się tendencja, przy dość dużej zwyżce. Nastąpiło to po kilkumiesięcznym okresie spadku cen w br. W Chicago notowano na stoninę 12,47 dol. (w porównaniu do niższej — 10,20), wleprze 23 dol. za 100 lb., olej zaś bawelniany 17 centów za lb. W.B.

Ze świata

Prasa czechosłowacka podaje, iż w pierwszym półroczu 1949 roku plan pięcioletni realizowany został na Słowacji w ponad 100 procent... W sektorach tekstylnych i skórzanym okręgu bratysławskiego plan pięcioletni wykonany został w tym czasie na 188,4 procent, w sektorze chemicznym na 151,9 procent.

W obecności członków rumuńskiego rządu i personelu ambasady radzieckiej, podpisano w Bukareszcie umowę między Rumuńską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim o utworzeniu rumuńsko-radzieckiego mieszanego towarzystwa ubezpieczeniowego „Sovromasigare”. Nowe towarzystwo jest jednym z serii rumuńsko-radzieckich towarzystw mieszanym, mających na celu zapewnienie współpracy gospodarczej między obu krajami.

Pismo „Iron Age” podaje, że „amerykański przemysł stalowy niepewny jest co do swej najbliższej przyszłości bardziej niż kiedykolwiek w okresie ubiegłych 3 lat. Choć perspektywa dalszej obniżki cen większości produktów ze stali węglowej nie jest tak bliska, istnieje szereg czynników, które uzasadniałyby dalszą zniżkę cen.” W tygodniu od 27 b. m. amerykański przemysł stalowy pracował przy 81,5 procentowym wykorzystaniu swej zdolności produkcyjnej.

W dniu 27 czerwca 1946 roku Stany Zjednoczone zawiesiły ustawę przewidującą nakładanie obciążeń w wypadku produkcji oleju z kopry zakupionej poza Filipinami. Obecnie wobec dużych możliwości eksportowych Filipin i spadku transakcji na tamtejszym rynku, prezydent Truman wznowił zawieszenie w 1946 roku obciążenia.

Czechosłowacja i Argentyna podpisały układ handlowy który modyfikuje dotychczasową wymianę pomiędzy obu krajami. Nowy układ przewiduje wymianę towarową w wysokości 1.450.000 czeskich koron w każdym kierunku w rocznym okresie.

Wobec braku dolarów na zakup srebra na rynkach twardej waluty, Holendrzy wydatnie powiększyli transakcje z rynkiem szterlingowym. Spowodowało to wzrost cen srebra w Holandii. Zwyżkowało ono tam z 80,20 — 83,70 do 81,60 — 85,10 guldów za 1 kg fine.

Z kół oficjalnych informują, że Niemcy przedstawiciele handlowi oraz ich anglosascy mocoodawcy mają się udać niebawem do Budapesztu w celu przedyskutowania możliwości importu artykułów żywnościowych z Węgier. W wypadku pozytywnych rezultatów import żywności z Węgier byłby włączony do układu handlowego pomiędzy Bizonią i Węgrami.

W roku bieżącym wobec częściowej zmiany charakteru pracy rozbudowuje PCH sieć dystrybucyjną a zwłaszcza — sklepów detalicznych. W Warszawie na Weli rozpoczęto budowę centralnych magazynów, które będą stanowiły kompleks olbrzymich gmachów, nowoczesnie urządzonych. Magazyn Nr. 1 będzie oddany do użytku 1 lipca 1950 r., magazyn Nr 2 i budynek administracyjny w 1951 r., magazyn Nr. 3 w 1952 r. Koszt budowy wyniesie 1.500 mln. zł. Rozpoczęto także odgruzowywanie posesi nr. 110, 112 i 114 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie stanie Centralny Gmach Administracji, który skupi wszystkie biura PCH i zrzucone obecnie po całym mieście. PCH posiada także znaczne kredyty mieszkaniowe które realizuje ZOR.

Plan inwestycyjny PCH na rok bieżący wynosi 461 mln. zł, przy czym zrealizowano już ogółem ponad 52 proc. inwestycji. W niektórych wo ewodztwach natomiast plan inwestycyjny wykonano już w 100 proc.

WACŁAW DUŃSKI

Mariańskie Łaźnie

Jerzy Toeplitz

Film w służbie społeczeństwa



Piękny, reprezentacyjny gmach kina „Casino” w Mariańskich Łaźniach, gdzie odbywał się festiwal filmowy (do art. obok)

Filmy tygodnia

„ZŁOTY KLUCZYK”

Według bajki Colobdiego „Płomkło”, scenariusz Aleksy Tolstoj, reżyseria A. Ptuško.

„Złoty Kluczyk” wyświetlany w kinie „Polonia” nie jest najnowszym filmem. Jest to jeden z tych filmów, które przyczyniły się do sławy Aleksandra Ptuško, jako najświetniejszego realizatora filmów dla młodzieży i dzieci. W swym „Nowym Guliwercze” Ptuško po raz pierwszy wykazał doskonałość kukielki zastosowanej na filmie „Złoty Kluczyk” to dalszy krok w tej dziedzinie. Współgranie kukielek i żywych aktorów zostało tu doprowadzone do doskonałości. Jak zawsze w radzieckim filmie, dekoracje są dokładnie wystudiowane i całkowicie w stylu dostosowane do baśniowej fantazji całego filmu.

Technika filmu bez zarzutu. Uzgodnienie ruchów i głosu nie wykazuje żadnych usterek a przebieg akcji śledzi się z zainteresowaniem. Film cieszy się specjalnym uznaniem dzieci, które głośnymi okrzykami wyrażają swój zachwyt w czasie wyświetlania. Jest to zdrowa, przyjemna i zarazem pouczająca rozrywka.

Zupełnie inne wrażenia czekają w kinie „Stylowy”, gdzie idzie wybitnie interesujący film czeski „S E P Y”

Scenariusz: Miloslav Fabera i Josef Mach, reżyseria: Jiri Weiss i Vaclav Gajer.

„Sepy” to próba współczesnego dramatu, rozgrywanego się na silnie uwypuklonym podłożu społecznym. W niewielkim, pięknym miasteczku czeskim istnieje nieścisłe napięcie między wsiakimi i krętymi ulicznymi. Ma mocie zdarzają się katastrofy. Należy natychmiast zarządzić zły.

Powstają dwie koncepcje: opornicy, syczna polegająca na nieznanym poprawkach przebiegu ulic i postępowo, zmierzająca do całkowitego wyprostowania magistratu i budowy nowego, szerszego mostu. Ma to być coś w rodzaju W-Z w miniaturze.

Rada miejska przychyliła się do drugiego projektu, wykonanego przez młodego inżyniera oraz kierowaną przez niego spółdzielnię budowlaną. Natychmiast w mieście zaczyna się naganka, do której w miarę rozwoju akcji przystępują coraz szersze kręgi ludzi pozbawionych charakteru o przekonaniach wstecznych.

Spółdzielnia boryka się z okropnymi trudnościami, aby po wielu perypetiach jednak wyżyć zwycięsko. Budowa mostu staje się symbolem nadchodzących lepszych czasów.

Świeży pomysł scenariusza nie został niestety logicznie i interesująco przeprowadzony. Scenarzyści chcą pokazać walkę o postęp nie uniknęli tym razem nagminnego błędu kornując pokazań ilość „czarnych charakterów” i przeciwstawiając im zaledwie jednego sprawiedliwego. Na wet ojciec inżyniera, robotnik, który winien rozumieć dążenia swego syna okazuje się chciwcem i pijakiem bez zasad. Stosunek reakcjonistów do nosicieli postępu jest więc przedstawiony niesymicznie, nie zgodnie z założeniami realizmu socjalistycznego.

W wyniku tego błędu nie wszyscy aktorzy czują się dobrze w swych

Wiadomości z „Filmu Polskiego”

8.500.000 widzów ogląda w Polsce filmy na wsi i w mieście w kinach stałych i objazdowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to o prawie milion więcej. Film staje się więc coraz bardziej powszechną rozrywką ludzi pracy w Polsce.

Zenon Wasilewski pracuje obecnie nad groteską filmową, o senny przygodach urzędnika Alojzego Piórka. Krótkometrażowa ta, ma być próbą znalezienia nowego stylu filmów kukielkowych. W najbliższym czasie zostanie podjęta realizacja dalszych filmów kukielkowych opartych na ludowych podaniach, baśniach i legendach.

rolach i najslabszy jest właśnie Vitězslav Vejražka jako inż. Rydl. Chcemy mu wierzyć ale argumentacja jego jest słaba.

Mimo to film wnosi świeży powiew do tematyki filmowej i jasnowo odcina się od płytkich, bezproblemowych filmów zachodnich, dlatego warto go zobaczyć. Fotografia — szczególnie w początkowych partiach — bardzo dobra. Muzyka E. F. Buriana doskonale scharmonizowana z tematyką filmu stanowi ważny atut artystyczny.

Polski przekład dźwiękowy

Niemal we wszystkich większych krajach o pojemnym rynku filmowym tzw. „dubbing” stosowany jest powszechnie. „Dubbing” to podkładanie dialogów w jez. ojczystym w miejsce dialogów obcojęzycznych w zagranicznych filmach.

Wszystkie filmy amerykańskie, większość brytyjskich i część włoskich dubbingowana jest w Paryżu na język francuski. Wybitnie udany był dubbing polskiego filmu „Ulica Graniczna” którego francuska wersja, opracowana niezwykle starannie, wywarła najlepsze wrażenie.

Mimo to zagadnienie dubbingu nie jest proste. Każdy aktor ma swój, przeważnie znany głos, swoją intonację, własny rodzaj śmiechu. Wymiana tego głosu na inny jest niewątpliwie pewnym okaleczeniem i najlepszy nawet dubbing nie zastąpi oryginału.

Druga trudność polega na tym, aby nowy dialog napisali językiem literackim strawnym dla słuchającej publiczności a równocześnie uzgodnić nowy dialog z ruchem ust grających aktorów.

Obie te trudności, pierwsza natury artystycznej, druga technicznej, nie są jednak decydujące. Publiczność wszystkich krajów chce przede wszystkim rozumieć filmy i nie męczący się odczytywaniem nieznośnych i przeważnie źle wklepanych napisów.

POLSKIE DUBBINGI

Biorąc to pod uwagę „Film Polski” przysąpił w roku bieżącym do opracowywania polskich wersji najwybitniejszych i najciekawszych filmów

Międzynarodowy festiwal filmowy w Belgii odbył się tym razem nie w samej Brukseli, ale we wspaniałych położonych miejscowościach kąpielowych Knokke le Zoute. Na dwaście dni przed „festiwalem” rozmaite amerykańskie wytwórnie filmowe doszczętnie oplakotały trzy kąpielowe miejscowości reklamami swych filmów, obysajac samo Knokke mrowiem wyelegantowanych gwiazd.

Cała ta parada nie przydała się na nic. Jeden z dziennikarzy belgijskich, który potrafi bezstronnie oceniać wyniki festiwalu puścił w ruch dźwięczną grę słów, która się natychmiast przyjęła wśród licznych gości: K n o k k e l e Z o u t e czyli K n o c k — O u t kinematografii amerykańskiej.

Amerycanie, korzystając z prerogatyw planu Marshalla zapewnili sobie prawie 1/3 czasu wyświetlania dla swych filmów, których ilość mogła zaimponować tylko półinteligencji, gdyż jakość pozostawała po n i z e j, nawet zeszlroczonego poziomu.

Jury konkursu było więc w poważnym kłopotcie jak odwdziżyć się Amerykanom za masowy i bezwartościowy zalew. Wydano „salomonowy” wyrok, tworząc naprzeciw nieistniejącej przed tym nagrodę dla kraju, którego ogólny poziom produkcji był najlepszy. Jednocześnie sędziowie przyznali te nagrody Ameryce. Nie pomogły protesty Francji i Włoch, dwu krajów, które mogłyby uczciwie konkurować to miejsce, wobec nieobecności ZSRR.

Mimo tego triku, który prasa francuska nazwała „provokacją” służnie idowdząc znakomitej wyższości własnych filmów — nie udało się sędziom przyznać żadnej ważniejszej nagrody Amerykanom. Już to samo wskazuje na provokacyjny charakter nagrody ogólnej.

FESTIWAL w Mariańskich Łaźniach stał się czołową manifestacją filmową tych wszystkich krajów, gdzie kinematografia służy społeczeństwu, a nie prywatnym interesom przedsiębiorców. Innymi słowy, Festiwal Filmowy nie jest imprezą turystyczno-snobistyczną, tak jak to się dzieje na zachodzie Europy, a miejscem spotkania twórczych pracowników filmu i przeglądem ich osiągnięć. Już same nagrody najlepiej świadczą o charakterze Festiwalu, oprócz bowiem wielkiej nagrody, która przypadnie w udziale filmowi, który najlepiej odpowiada dewizie „Dla lepszego człowieka i dla lepszej ludzkości”, dwa inne wyróżnienia to „Nagroda Pokoju” i „Nagroda Pracy”. Po raz czwarty już w tym roku zjeżdżają się do Mariańskich Łaźni przedstawiciele upaństwowionych kinematografii Związku Radzieckiego i demokracji ludowej oraz postępowi twórcy krajów kapitalistycznych. Po raz pierwszy na obecnym czwartym Festiwalu występuje niemiecka kinematografia ze sfery radzieckiej. Poza tym bierze udział 17 państw oraz komórka filmowa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W chwili kiedy piszę tę korespondencję Festiwal nie jest jeszcze skończony i nie wszystkie filmy zostały wyświetlone, można jednak już powiedzieć o najciekawszych wydarzeniach i najlepszych obrazach, które przewinęły się przez ekrany wielkiego kina

przeznaczonych na nadchodzący sezon. Znow z pomocą przyszedł Związek Radziecki, delegując do Polski fachowca od dubbingu reżysera Zolotowskiego z jego ekipą.

Zaczęto od pracy nad filmem „Harry Smith odkrywa Amerykę”, którego pierwsza polska wersja pozostawała wiele do życzenia. Obecnie film jest gotów. Gotów jest także znakomity film A. Roma „Sąd honorowy”. Głosów swych użył przy ważnie artysty Teatru Kameralnego w Łodzi oraz innych teatrów łódzkich. Zamiast Heleny Kuźmińskiej i zamiast Lubow Orłowej w „Spotkaniu na Łabie” mówi popularna artystka sceny i filmu Danuta Szaflarska.

Zasadą stosowaną szeroko przy dubbingu jest: tak dobieranie głosów, aby głos zastępczy możliwie przypominał głos oryginalny. Niestety nie zawsze da się to urzeczywistnić... n.p. w Paryżu ta sama artystka mówi tekst Marleny Dietrich i... Greer Garson.

JAK SIĘ TO ROBI

Techniczny przebieg dubbingu jest dość skomplikowany. Trzeba najpierw ściśle przetłumaczyć dialogi, następnie opracować je w poprawnej polszczyźnie, wreszcie dostosować ilość sylab i samogłosek do ruchu ust na ekranie, poszukać zastępczych słów, ale NIE zatracić sensu filmu czy poszczególnych jego epizodów.

Następują potem powtórki dialogów z aktorami. Potwórki odbywają się w sali w której na ekranie przewija się film niemy. Aktorzy próbują mó-

„Casino”. Największym powodzeniem cieszyły się dwa filmy radzieckie „Bitwa Stalingradzka” i „Spotkanie na Łabie”. O filmie Aleksandra mówi się jako o najważniejszym kandydacie do „Nagrody Pokoju”. Reżyser wygłaszając przemówienie przed wyświetleniem filmu podkreślił bardzo wyraźnie, że ideą przewodnią jego dzieła jest zwycięstwo zwycięstwu pokój nad podżegaczkami wojennymi. „Zespół filmowców radzieckich — oświadczył dalej Aleksandrow — uważał swoją pracę w filmie „Spotkanie na Łabie” jako czynny współdziałanie kinematografii radzieckiej w walce o pokój. Chcieliśmy wyraźnie pokazać wysiłek narodu radzieckiego w tej walce. Ideę przewodnią filmu najlepiej wyrażają słowa pieśni śpiewanej przez żołnierzy radzieckich: „Nasze siły rosną, pokój zwycięży wojnę”. Przemówienie Aleksandrowa jak i film przeżywane były często żywiołowymi oklaskami licznie zgromadzonej publiczności. Z innych filmów radzieckich duże zainteresowanie budzi „Członek Akademii Iwan Pawłow” i dokumentarny film Romma o Leningradzie wyświetlany poza konkursem.

Wielką sensacją Festiwalu był film węgierski p. t. „Piędz ziemi”, po zeszlroczonej sukcesie filmu Radwanego p. t. „Gdzieś w Europie”, jest to nowy dowód, że kinematografia węgierska daje poważny wkład do sprawy nowej ki-

wie uzgadniają ruchy ust z widzianymi na ekranie oraz intencję głosu z zaobserwowanymi gestami. Po wielu próbach zaczyna się zapis dźwiękowy nowego tekstu. Na tym część aktorska skończona. Teraz należy odpowiednio zmieszać dźwięki towarzyszące (samochód, kolej, muzyka w lokalu, podkład muzyczny filmu) i po obróbce laboratoryjnej taśma gotowa do wyświetlenia.

W dniu otwarcia nowych kin warszawskich „Ochota” i „W-Z” w dzielnicach dwa pierwsze dubbingowe w Polsce filmy.

PEŁNY SUKCES ARTYSTYCZNY

Oba zdubbingowane filmy: „Harry Smith” i „Sąd honorowy” pożyły się miejsca publiczności premierową. Dialog polski brzmi zupełnie naturalnie w ustach radzieckich aktorów, jest czysty w brzmieniu i nieraz bardziej zrozumiały od polskich filmów pełnometrażowych. Dotyczy to głównie „Sądu honorowego”, w którym to filmie rozumie się bez trudu i bez przyszluchiwania się ponad 90 proc. dialogów. Jest to jak na dubbing wyjątkowo wysoki procent.

Prasa francuska skarży się nieraz na okropny poziom dubbingów we Francji. Jest to zrozumiałe. Amerykańscy kupcy pragnąc jak najszybciej sprzedać swój towar, dokonują dubbingu po linii najmniejszego oporu, byle jak na szybciej. U nas praca trwa niewątpliwie trochę dłużej, za to daje doskonałe wyniki.

Do obu filmów powrócimy z okazji normalnego ich wyświetlania na ekranach stolicy.

KLARA MIETYCKA

nematografii. Film reżyserii Fryderyka Bana jest przeróbką powieści pisarza Pawła Szabo. Tematem obrazu jest walka małorolnych chłopów węgierskich zarówno z dziedzicami, jak i z bogatymi „kułakami”, walka o kawałek chleba i o możliwość życia. Rzecz dzieje się w okresie międzywojennym i na ekranie oglądamy rzeczywistość węgierskiej wsi, jakże odmienną od tradycji czardasza i huzarów, do których przyzwyczaili nas filmy produkowane w Budapeszcie przed 1939 rokiem. „Piędz ziemi” jest obrazem stworzonym w duchu realizmu socjalistycznego, odznacza się ogromnym umiarem gry aktorskiej, zwróceniem ze wszelką stylizacją i pogonią za formalistycznymi chwytami. Młodzi aktorzy i młody reżyser stworzyli dzieło przekonujące, pełne prostoty i szczerości, które stanowią o sile artystycznego wyrazu. Specjalnie podkreślić należy wygranie plenerów i doskonałe sceny zbiorowe.

Z krajów kapitalistycznych największą niespodzianką był film p. t. „Ziemia rodzinna” reżyserii Stranda i Hurwitza. Jest to reportaż nakręcony w Ameryce w roku 1941 przez postępową wytwórnię Frontier Films. Film opiera się na materiale autentycznym oraz zainscenizowanym ściśle w zgodzie z historią. Jest to potężny akt oskarżenia przeciwko agresywemu kapitalizmowi, który stara się wszelkimi siłami zdusić ruch związkowy. Akcja wielkich magnatów przemysłowych postępujących się mordem, szpiegostwem, prowokacją jako instrumentem walki z robotnikami walczącymi o prawo do znośnego bytu przedstawiona jest w sposób wstrząsający. Podziwiać należy odwagę autorów filmu, którzy nie zlekili się ani pogroźek, ani nacisków administracyjnych i stworzyli film, który pozostanie dokumentem wolności i swobód obywatelskich jakie daje kraj dolara. Film został już zakupiony przez Czechosłowację i na jesieni ukaże się na ekranach kin.

Francuski reżyser Daquin wystąpił z filmem „O świcie”, który jak na stosunki zachodnio-europejskie jest odważną próbą oddania na ekranie życia górników. Podobny temat ma film niemiecki p. t. „Grube Morgenrot” reżyserii Schleifa i Freunda, ciekawy zarówno reżysersko jak i aktorsko. Słabo natomiast wypadł również górniczy film angielski reżyserii kobiety dokumentarzystki Jill Craigie p. t. „Niebieska blizna”.

Włoski film Lattuada „Bez litości” podobał się publiczności festiwalowej, chociaż wysunięto zastrzeżenia natury ideologicznej, a zwłaszcza pesymistyczną defetystyczną postawę autora. Z zainteresowaniem oczekiwany jest film Visconti’ego „Ziemia drzy” z życia sycylijskich chłopów. Udział duży

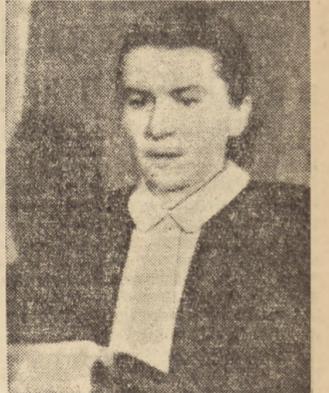
ski, szwedzki i norweski jest raczej słaby. Tak samo pierwszy film meksykański p. t. „Zmierzch” spotkał się z bardzo krytycznym przyjęciem. Zie wrażenie może po prawy film Fernandez „Maclovia”. Czesi nie pokazali jeszcze swego czołowego filmu p. t. „Pan Habetin odchodzi”, który porusza problem gospodarczej kolaboracji z Niemcami i rozprawia się z epigonami świata kapitalistycznego, którzy starają się utrzymać na powierzchni. Pozytywnie został oceniony film angielski o wyprawie Scotta do Bieguna Południowego.

O filmach polskich pisał już na łamach „Rzeczypospolitej” A. Kułisiewicz.

Trudno dziś przewidzieć kto i jakie dostanie nagrody, niewątpliwie jednak na czoło wysunie się poza „Bitwą Stalingradzką” i „Spotkaniem na Łabie” — „Piędz ziemi” oraz amerykański film do kumentarny „Ziemia rodzinna”.

Wysokie odznaczenia polskich filmowców

W dniu 22 lipca b.r. z okazji plęty rocznicy manifestacji P.K.W.N. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut nadał order „Sztandar Pracy” reżyserowi Wandzie Jakubowskiej (order „Sztandar Pracy” pierwszej klasy) i reżyserowi Aleksandrowi Fordowi (order „Sztandar Pracy” drugiej klasy).



WANDA JAKUBOWSKA w okresie przedwojennym była jedną z organizatorek postępowego stowarzyszenia filmowego „Start”. Wybuch wojny w 1939 roku przerwał jej pracę nad realizacją pierwszego pełnometrażowego filmu wg. powieści „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. W czasie wojny Jakubowska przez dłuższy okres czasu przebywała w obozie w Oświęcimiu, gdzie jest jedną z czołowych organizatorek ruchu oporu. Już w tym czasie myśli stale o realizacji filmu, robi spostrzeżenia i notatki. Po uwolnieniu myśli ta nadeł nurtu Jakubowską i urzeczywistniła się w filmie „Ostatni etap”, nagrodzonym w ub. roku pierwszą nagrodą w Mariańskich Łaźniach. Obecnie zespół W. Jakubowskiej ukończył realizację filmu „Dom na pustkowiu”, który będzie wyświetlany na festiwalu w Wenecji.



ALEXANDER FORD odznaczył się przed wojną postępowym filmem z życia warszawskich gaziarzy „Legion Ulicy”. Sanacyjna cenzura utrudniała wyświetlanie dalszych filmów Forda niszcząc prawie zupełnie „Przedwieście”. W czasie wojny reżyser Ford stał się dowódcą czołowej filmowej Armii Polskiej w Z.S.R.R. Po przybyciu do Łodzi zostaje mianowany pierwszym dyrektorem naczelnym P.P. „Film Polski”. A. Ford tęskni jednak do pracy reżyserskiej i otrzymuje zwolnienie ze swego stanowiska. Natychmiast przystępuje do pracy nad „Ulicą Graniczną”. Film ten wyświetlany w Wenecji otrzymuje złoty medal włoskiej Rady Ministrów wbrew niechęci pewnej części jury.

Obecnie Alexander Ford przygotowuje biograficzny film o Szopenie.

well. (RED.)

Z FESTIWALU NA FESTIWAL

Pierwszą międzynarodową nagrodę uzyskał wstrząsający, antykapitalistyczny film włoski „ZŁODZIEJE ROWERÓW” reżyserii V. de Sica, twórcy znanego w Polsce filmu „Dzieci ulicy”. Prasa belgijska zgodnie podkreśla, że film ten stał o kilka poziomów ponad wszystkimi innymi obrazami festiwalu.

Za najlepszy scenariusz nagrodę otrzymał Noel. — Noel autor kapitalnej komedii „COZAS TO PIENIADZ”. Najlepszym aktorem mianowany został Bernard Billier (inżynier z Trzech panów Ludwików”) w komedii „WAGARY”, najlepszą artystką została reżyserka Anna Magnani w wzruszającym filmie „TYLE SNÓW PO DRODZE”. Za wartości specjalne odznaczony został film indyjski „KAL PANA” postępowego realizatora Uday Shinghara.

Jest to niezwykle oryginalny film taneczny, oparty na muzyce i tańcu indyjskim i grany wyłącznie przez indusów. Film ten zrealizowano mimo ostrych sprzeciwów Anglików i sprzyjających im maharadżów. Wysokie wartości dydaktyczne i artystyczne filmu raz jeszcze wskazują na wyższość na które sięga sztuka, gdy pochodzi od ludu i tworzona jest dla ludu.

Niezależny reżyser amerykański Ted Tetzlaff otrzymał pierwszą nagrodę za reżyserię filmu „Okno”. Jest to nagroda słuszna pod względem technicznym, ale sam film nie ma nic wspólnego z wielką sztuką.

Obok głównych nagród rozdzielono wiele dyplomów za najlepsze filmy krótkometrażowe, dokumentarne i kukielkowe. Tutaj triumf odniosła Czechosłowacja, za kapitalny film kukielkowy „Natchnienie” Karelana Zilmana

Francia pokazała ponury film „Białe łapy” Grémilliona oraz czwartą wersję filmu „Mayerling” tym razem reżyserii twórcy „Symfonii pastoralnej” J. Delannoy. Film mimo melodramatycznego charakteru pozostawia widza zupełnie obojętnym. Nie pomyślał tu nawet dobra gra Dominique Blanchard, która przed rokiem odwiedziła Polskę w grupie Jouverta.

Reżyser Alberto Lattuada (zdemontował swój dawno oczekiwany film „Młyn w Pradze”. Jest to film o początkach ruchów robotniczych w XIX wieku i mógłby mieć pewne znaczenie, gdyby nie przewaga akcji romantycznej, zakończona w ostatnim akcie prawdziwym finansiem kryminalnym, którego nie powstydziłoby się w Ameryce. Dość przyjemny reżyser włoski uległ tu pokusie sensacyjności.

Jedną atrakcją festiwalu był film Pabsta „Poedynek ze śmiercią”. Oto krótka treść tej „epopei”. Profesor fizyki zostaje „mimo woli” wciągnięty do organizacji podziemnej w czasach hitlerowskich... Organizacja zmusza go do zajęcia stanowiska w S.S. i, dla nie budzenia podejrzeń, do postępowania jak prawdziwy SS-owiec. Profesor bierze tak bardzo do serca tę rolę, że po wojnie sam jest powołany przed sąd...

Temat byłby ciekawy, ale znow „gangsterka” filmowca bierze górę nad zagadnieniami społecznymi i psychologicznymi. Zresztą „Włosi” niechętnie oglądali ten film, gdyż było wśród nich wielu, którzy przeżywali bardzo nieprzyjemne wspomnienia.

Targi skończyły się bez żadnych większych urzeczywistnień i bez rewelacji. Włosi obiecują sobie wiele po festiwalu w Wenecji, gdzie pokażą — podobno realizowany i postępowy film — „W imieniu prawa”.

Osiedle Mariensztackie



Widok z najbardziej uroczych zakątków starej... a w rzeczywistości nowej Warszawy. Stylowe kamieniczki osiedla mariensztackiego przy trasie Wschód-Zachód

Wiesław Wernic

Panorama na codzień

Rzecz o Trasie W-Z

Na prawo — Kolumna Zygmunta. Na lewo — kremowa sylwetka kościelnej dzwonnicy. Na wprost — wylot tunelu, a nad nim siedem kamieniczek krytych błyszczącą dachówką.

Stale z głową zadartą ku górze na wiadukcie mostu Śląsko - Dąbrowskiego. — To jest straszliwie nierealne... — powiedział mój towarzysz.

— Co? —

— To, co widzimy. Zupenie, jak deko racja. Chwilami wydaje się, że jestem w teatrze... —

— A może panorama? —

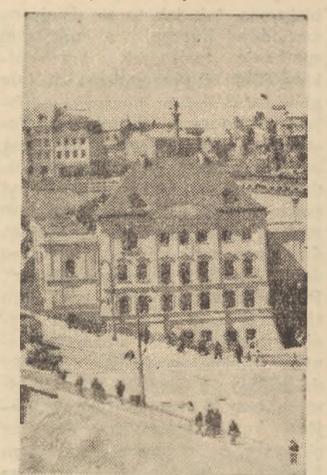
— Właśnie, to jest panorama. —

— Ale panorama na codzień — dodalem.

Warszawa jest dziwnym miastem. Ma obrzydliwą ilość pięknych budowli. Ma całe fragmenty ulic czy placów o niezaprzeczonych walorach architektonicznych. Przed wojną fragmenty te ginęły wśród szpetoty okolicznych budowli. Po wojnie ginęły w straszliwej plątaninie zrujnowanych dzielnic. I nagle fragmenty te odsłonięto. I nagle ujrzelismy nowe oblicze dawnej Warszawy. Tego dokonała stołeczna trasa „W-Z”. I wszystko to razem wydaje się „straszliwie” nierealne. Zbyt piękne, jak na dotychczasową rzeczywistość. Stąd skojarzenie z dekoracją teatralną lub z panoramą uwiecznioną na płótnie.

Budowę trasy W-Z dowodzą, jak harmonijnie może być połączenie ostatnich zdobyczy techniki z architekturą zabytkową. Tunel pod Placem Zamkowym odsłonił domki Starej Warszawy. Najnowocześniejszy wiadukt mostu Śląskiego odsłania piękno Pałacu pod Blachą. Zwalenie wiaduktu Pancera „odkryło” na samej skarpie warszawskiej i smukłą sylwetkę dzwonnicy i masywne kontury ko-

ściola św. Anny... Wzdłuż całej linii budowy „Wuzetu” dokonano się dziwna selekcja. Z długiego łańcucha dziejów zabudowy stolicy wyrwano i wyrzucono ogniwa najbardziej szpetne — budowle



Tunel pod Placem Zamkowym odsłonił domki średniowiecznego patrycjatu i Kolumnę Zygmunta

beztyle powstałe z końcem XIX i w początkach XX wieku. „Operacja udała się.

Ale skutkami tej „operacji” najbardziej jest zaskoczenie mieszkańców Warszawy. Właśnie on, a nie wycieczka spoza stolicy, może porównać przeszłość z teraźniejszością. I dlatego dziwi się i dlatego mówi o „dekoracyjności” trasy W-Z.

Ta wielka arteria komunikacyjna poza swą niezaprzeczoną dekoracyjnością posiada jeszcze drugie oblicze — użyteczność. Tego przechodzień ulicy nie dostrzega, zaparzony w różowe mury osiedla mariensztackiego, chroniący się przed deszczem pod stylową kolumnadą łączącą kościół św. Anny z jego dzwonnica.



Najnowocześniejszy wiadukt mostu Śląsko - Dąbrowskiego odkrywa piękno Pałacu pod Blachą

Ktoś nazwał trasę „W-Z” — trasą kościółków. Czy ma rację? Sprawdzimy.

Na Pradze, tuż przy fragmencie „W-Z” — ul. Zygmuntovej, odbudowuje się kościół św. Floriana. To raz. Przy Placu Zamkowym poddaje się generalnemu remontowi kościół św. Anny. To był najładniejszy „orzeczek” do zgryzienia. Kościół ten stoi na samym krańcu płaskowzgórza warszawskiego. Zbudowano go niegdyś nad jakimś zbiornikiem wodnym — początkiem strumienia, który spływał przed wiekami z warszawskiego wzgórze. Kiedy odwadniano teren budowy tunelu — nastąpiło niejako automatycznie odwodnienie sąsiedniego terenu kościelnego. Mury kościelne poczęły osiadać. Co nastąpiło dalej? Oddajmy głos popularnej burzurce, wydanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” („Trasa W-Z”).

„Któregoś dnia, na trzy miesiące przed otwarciem Trasy, do kierownictwa budowy przybiegli jakiś przerażony ksiądz z wiadomością, że w kościele św. Anny dzieje się coś niedobrego: oblatuje tynk, rysuje się sklepienie. Wysłana natychmiast na miejsce komisja stwierdziła, że kościół jest bardzo poważnie zagrożony. Zaalarmowani inżynierowie, geolodzy i uczeni stanęli przed faktem, że wzgórze skarp, podmyte przez wody zaskórne, obsuwa się całym swym masywem wraz z kościołem i dzwonnica ku Wiśle... Zmo bilizowano wszystko do akcji ratowniczej... Całe, zagrożone wzgórze zostało opasane gigantycznymi pierścieniami z żelaza i wzmożone zastrzykami z betonem; na głębokość dwudziestu kilku metrów wpuszczono w grunt pod kościołem 80 żelaznych rur, które następnie wypełniono betonem. Przy pomocy metod elektrochemicznych, nie znanych i nie stosowanych dotąd nigdzie, zamieniono niepewny grunt w twardą skałę... Po czterech tygodniach wyjątkowych wysiłków sytuacja była opanowana...”

Tak uratowano kościół św. Anny. To dwa.

Przy wylocie tunelu trasy, na rogu Miodowej — wznosi się kościół Kapucynów. To trzy. Na Lesznie — zachodnim odcinku trasy W-Z kościół pokarmielicki. To cztery. Nakoniec gotycki kościółek kalwiński, również na Lesznie, — to pięć.

Czy trasa W-Z jest trasą kościółków? Nie wiem. Ale wiem, że določono wszy-

stkich starań, ażeby żadnej z tych świątyń nie stała się jakaś krzywda. Nawet wówczas gdy mury kościoła występują poza linię regulacyjną ulicy, jak np. właśnie na Lesznie. Fakt.

Trasa kościółków, trasa — panorama, trasa — dekoracja! Hełz określił. Te trzy nazwy — to trzy atrakcje ściągające „żądnych wrażeń” przechodniów. Ale przede wszystkim trasa W-Z to — użyteczność.

Skraca połączenie Pragi z Warszawą. Skraca dojazd do śródmieścia. Skraca przejazd przez Warszawę na linii Radzy-

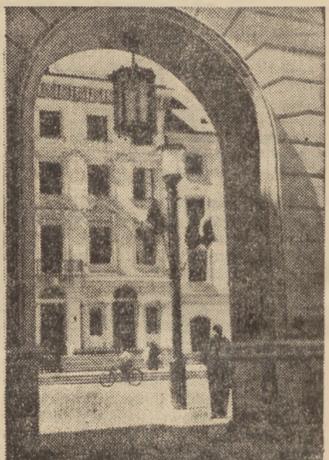
mińska—Wolska. Odciąga most Poniatowskiego. Wszysko to bardzo dobrze można zaobserwować w „zwykłym”, powszednim dniu pracy. We wczesnych godzinach rannych nikt nie ma czasu na oglądanie „trasy—panoramy”, „trasy kościółków” czy „trasy—dekoracji” a przecież: jakż tu ruch panuje?

Dzięki trasie W-Z ludność Warszawy, przy dzisiejszym jej układzie społecznym, zaoszczędzi 16 milionów godzin rocznie. 14 tysięcy samochodów przejeżdżających „W-zetem” zaoszczędzi 1.300 tys. litrów benzyny rocznie. 72 miliony złotych rocznie zaoszczędzą Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

A wszystko — dzięki skróceniu połączenia Pragi z Warszawą. Na tym polega użyteczność „Trasy W-Z”.

Więc co? Panorama? Dekoracja? Czy też wspaniałe osiągnięcie techniczne pozwalające na przebudowę Warszawy co najmniej o kilka lat naprzód.

Wydaje się, iż wszystkie określenia są słuszne. Dokonało się w Warszawie, po raz pierwszy od okresu przedwojennego, wspaniałe połączenie użyteczności z pięknem. Trasa W-Z jest panoramą miasta, ale panoramą na codzień, pano-



Stylowa kolumnada łączy kościół św. Anny z dzwonnica

ramą użyteczną. Przywykła do niej nasze oczy a wówczas nie trasa W-Z będzie nas zadziwiać, ale raczej nas będą inne, zaniedbane dzielnice miasta. Razić przez praw kontrastu. I to będzie jeszcze jedną zasługą „Wuzetu”. Odbudowa naszego zmysłu estetycznego.

VIII-my wyścig dookoła Polski z udziałem 100 kolarzy krajowych i zagranicznych

Tegoroczny, ósmy z kolei, a trzeci po wojnie wyścig kolarski Dookoła Polski zorganizowany przez prasę Spółdzielni Wydawniczą - Oświatowej „Czytelnik” z powiada się im ponajbardziej. Doceniając wielkość i znaczenie tej imprezy w propagowaniu umasowienia kultury fizycznej w naszym kraju, protektorat honorowy nad nią objął Prezydent Bierut, a przewodnictwem Komitetu Honorowego Premier Cyrankiewicz.

Trzeba przyznać, że swymi rozmiarami VIII Tour de Pologne zdyktował wszystkie międzynarodowe zawody sportowe organizowane po wojnie w Polsce. Poza tym jest on najpoważniejszą europejską imprezą kolarską amatorów. Nie też dziwnego, że Komitet Organizacyjny wyścigu otrzymał dużą ilość zgłoszeń z zagranicy i z pewnością ma już start 10 drużyn narodowych, reprezentujących — Anglię, Czechosłowację, Włochy, Francję, Holandię, Finlandię, Szwajcarię, Rumunię, Polonię francuską i Polskę.

Poza zespołami startującymi w konkurencji międzynarodowej dopuszczono do startu polskie drużyny klubowe, które będą oddzielną klasyfikowane. Łączna ilość uczestników tegoroczny wyścigu wynosząca około 100 zawodników jest nienotowana w historii „Tourów”.

Znim zajmując omówieniem strony sportowej i organizacyjnej, pragnę zwrócić uwagę czytelników na rolę tej imprezy w powojennym rozwoju naszego kolarstwa. Jest to bowiem charakterystyczny przykład wpływu wielkich zawodów sportu w czynowego na popularyzację i rozwój kultury fizycznej.

Pamiętam z roku 1947 pierwszą konferencję prasową w PZKOl, podczas której działacze kolarscy przedstawili nam rozpaczliwą sytuację swojej dyscypliny sportowej. Istotnie nie było zbyt wesoło. Wszelkie wysiłki ówczesnego zarządu PZKOl, rozbiły się o niezrozumienie władz sportowych, brak sprzętu, gum i trow kolarskich. Było tak, że układając kalendarz imprez władze kolarzy nigdy nie wiedziały, czy stary i zużyty sprzęt pozwoli na jego realizację. Nawet najciekawsze pomysły zawy kolarzkie nie zdawały publiczności, bo o zwycięstwie decydowały przeważnie nie umiejętności i wysiłki zawodników, a tylko ślepy przypadek i wytrzymałość posiadanych przez nich sprzętu. Przewagę w tym czasie mieli „stary”, przedwojenni zawodnicy z Napierską, Kapiakiem, Rzeźnikiem, Wrzesińskim, Wisniew-

skim i Bobrem na czele. Była już jednak wtedy ciekawą młodzież jak — Czyż, Grynkiewicz i Gabrych, były też „nowe twarze” wśród „starszych” — Pietraszewski, Siemiński, czy Wójcik.

Kolarstwo nasze miało więc już dobre podstawy do dalszego rozwoju, brakowało mu tylko należytego zainteresowania władz, sprzętu i publiczności na imprezach.

Z tego impasu wyprowadziła polskich kolarzy inicjatywa prasę Spółdzielni Wydawniczą - Oświatowej „Czytelnik” organizująca pierwszy po wojnie, a szósty z kolei „Tour de Pologne” na skróconej trasie Kraków — Bytom — Częstochowa — Łódź — Warszawa o długości 611 km. Wyścig wywołał olbrzymie zainteresowanie na trasie i był punktem zwrotnym w powojennej odbudowie naszego kolarstwa. Komitet organizacyjny wyścigu dostarczył zawodnikom pewną ilość gum wyścigowych (których w kraju prawie już nie było) i zapewnił, że w roku przyszłym impreza rozegrana zostanie w konkurencji międzynarodowej, przy czym dla drużyny narodowej organizatorzy zobowiązali się dostarczyć nowy sprzęt włoski.

Od tej chwili zainteresowano się kolarstwem, bo okazało się, że jest to jednak z niewielu gałęzi sportu, która swymi wynikami zainteresować może miliony ludzi i co najważniejsze trafić umie do każdej wsi, osady czy miasteczka. Do pierwszego międzynarodowego wyścigu kolarskiego na trasie Praga — Warszawa i Warszawa — Praga, zorganizowanego przez redakcję „Głosu Ludu” i „Rudého Prava”, Polacy wystartowali już

na rowerach wyścigowych Bałtyk, w produkowanych rękami polskiego robotnika.

Po zwycięstwach drużynowych na tych trasach i ponownym zwycięstwie zespołowym i indywidualnym w VII Wyścigu dookoła Polski, polskim sprzętem wyścigowym zainteresowała się nawet zagranica. Niestety fabryki rowerowe nie uruchomiły jeszcze produkcji tego sprzętu, ograniczając się jedynie do dalszych świadczeń w postaci przygotowania nowej „porcji” rowerów dla polskich zespołów w II Wyścigu Praga — Warszawa i jeszcze bardziej udoskonalonych maszyn z podwojną przekładnią dla Polaków, startujących w drużynie narodowej w VIII Tour de Pologne. Teraz już na drodze do dalszego rozwoju kolarstwa przeszkód prawie nie ma, bo „Motocykl” zabiera się już do seryjnej produkcji rowerów wyścigowych i zorganizował ostatnio naradę fachowców oraz przedstawicieli PZKOl, których zadaniem było szczegółowe opracowanie potrzebnego sprzętu.

Jeszcze pozostaje skierować się z apelem do państwowej fabryki opon i dętek „Stomil”, aby zechciała „wskrzęsić” przedwojenną produkcję gum wyścigowych, a wtedy nie tylko ograniczymy import sprzętu zagranicą, ale jeszcze zrobimy na ewentualnym eksporcie tego poszukiwanego artykułu.

Chyba warto o tym pomyśleć, bo będzie to przecież dalszą konsekwencją wysiłku kolarzy i organizatorów w VIII Wyścigu Dookoła Polski i ich wkładem w dzieło gospodarczej odbudowy Polski Ludowej.

M. WIERZBOWSKI

CZYTAMY LITERACKIE CZASOPISMA

Lipcowy numer „TWÓRCZOŚCI” przynosi wiersze dwóch młodych poetów, zgasych przedwcześnie podczas wojny u progu rozwoju sił twórczych. Jan Spiewak daje krótką biograficznie — krytyczną sylwetkę Jerzego Kamila Weintrauba, którego wiersze, są dokumentem dla po-nana atmosfery lat okupacji. Zamieszczone w „Twórczości” wybrane wiersze Weintrauba i Krzyszcia Baczyńskiego przypominają — w piątą rocznicę powstania warszawskiego — jak wybitne talenty poetyckie zgasyły w tragicznych latach wojny — u progu za ledwie swego rozwoju.

W rozdziale zatytułowanym „Raport merski” Janusz Stępowski daje interesujący przyczynek do historii Powsiania Styczyńskiego, opisując dzieło i powstanie wyprawy morskiej, organizowanej wówczas na Zachodzie Europy w celu przyścia z pomocą Polakom. Temat niezwykle interesujący ze względu na udział w przygotowywaniu tej wyprawy głośnych przywódców ruchu rewolucyjnego: Marksa, Hercena, Bakunina, Mazziniego. Wyprawa powstająca zakończyła się tragicznie u wybrzeży niemieckiej Kurońskiej, gdzie większość „desantowców” posła na morskie dno.

„Twórczość” zamieszcza poza tym fragment powieści debiutującego pisarza amerykańskiego Willarda Motley'a, nowe przekłady z Puszkina W. J. Kasńskiego, artykuł Z. Kalużyńskiego o Dawidzie oraz studium Włodzimierza Maciaga na temat poezji pracy w dwudziestolecu międzywojennym.

W rubryce sprawozdań wyróżniają się „Porachunki z Witkacym” pióra Konstantego Fuzyna. W związku z zwągnięciem dwóch dramatów S. I. Witkiewicza (wydanych w Krakowie przez Spółdzielnię Pracy i Użytkowników „Czytelnik”) Fuzyna charakter-

ryzuje oryginalną twórczość tego pisarza. „Filozofia Witkiewicza jest strusia i kłamliwą polityką, ale dramaty jego pulsują realnością”. Rozważania swoje kończy Fuzyna stwierdzeniem, że należy wydać dzieła Witkacego, przynajmniej sztuki których jest przeszło 30, a „publikowane może być w polszczyźnie na palcach jednej ręki”. Dopiero bowiem opublikowanie dzieł Witkiewicza pozwoli krytykom opracować gruntownie to niezwykle zjawisko literackie, sklasyfikować je na tle epoki, żeby unieszkodliwić za wartość w nim truciźny.

*

W związku z piątą rocznicą powstania sierpniowego „ODRODZENIE” zamieszcza artykuł Romana Bratnego pt. „Żywa barykada”. Są to rozważania na marginesie książki Podlewskiego „Przemarsz przez piekło”. Bratny nazywa powstanie „gigantyczną kłeszkową w skutkach prowokacją polityczną”.

„Chłopcy z barykad szli jak kamienie przez zdradę rzucane na szaniec. (Przez zdradę — bo zdradą było robienie z Warszawy podwórka lądowego dla londyńskiego rządu — zdradą interesów narodu). Gdy ktoś miał rękę strzaskaną niemiecką kulą, gdy ktoś widział, jak uchem bliski mu człowiek z bruciem poprutym odłamkami niemieckiego granatu — to ten ktoś nie mógł mieć pola widzenia szerszego, w którym by dostrzegł rękę polityków czyniących z nas żywą barykadę przeciw lubelskiemu manifestowi, barykadę, za którą zamaskowany biało - czerwona flaga skradła się interes bankrutowanej klasy. Publicysta, którego wspomnienia

wciągają w ten czas, który wie, że w powstaniu został wszystkich niemal przyjaciół z czasów, kiedy mekkie braterstwo hartowało związek między ludźmi i dawało im niezwykłą siłę — publicysta ten nie waha się dziś nazywać rzeczy po imieniu. Chodził mu tylko o to, by bijąc w czarną siłę, która mu zamordowała w powstaniu kilku najbliższych przyjaciół, kilkanaście tysięcy towarzyszy broni kilkaset tysięcy rodaków — Niemcy byli tylko katem, wyrok wydał nas „ideowi” politycy — by bijąc w tę siłę nie zranili któregoś z czystych powstańców czych serc. Bo w nich była Polska”.

W tymże numerze „Odrodzenia” czytamy interesujący artykuł prof. Zajackowskiego na temat orientalistyki czechosłowackiej w nauce i literaturze. Autor podkreśla poważny do robek Czechów w tej dziedzinie nauki i literatury pięknej. Na szczególną uwagę zasługuje organizowana przez Jana Rypkę zespola praca przy tłumaczeniach poematów perskich Nizamię. Przekłady pozaj orientalistyki wymagają bowiem nie tylko daru poetyckiego i gruntownej znajomości języka, lecz również znajomości odrębnych realiów. Podsumowując swoje rozważania, stwierdza prof. Zajackowski że orientalistyka czechosłowacka odznacza się wyjątkowo żywotnością i przężnością.

Poza przeglądami teatralnymi, filmowymi i plastycznymi warto zanotować w ostatnim numerze „Odrodzenia” obszerny reportaż W. Zalewskiego z życia Uniwersytetu Ludowego oraz siódmy skoleń odcinek biograficzny powieści o Chopinie pióra Jerzego Broszkiewicza.

Mężczyźni niepotrzebni

Kobiety same dają sobie radę... z puszkami

Bydgoszcz, w sierpniu

Ludność Bydgoszczy bardzo ucierpiała w czasie okupacji niemieckiej, ale samo miasto wyszło z tych opresji obronną ręką. Po zniszczeniach zatarło już wszelkie ślady. Ludność pracuje w fabrykach, robotnicy budowlani wznoszą nowe domy, bo już obecnie jest tu bardzo ciasno, a o jakiś wolny pokój, nawet sublokatorski, trzeba długo zabiegać.

Zwiedziłem wspaniały szpital, w budowany od fundamentów, piękny teatr, Zjednoczone Zakłady Rowerowe, Fabrykę Mebli Artystycznych, która swymi wyrobami zasilła miastkańców Warszawy, i wreszcie Zakłady Opakowań Blaszanych.

Fabryka ta, czynna jest już od 1 lutego 1945 i zatrudnia obecnie ok. 150 osób, w tym 80 procent pracowników, to młode kobiety.

„KUŹNICA” (nr. 31) poświęca pierwszą stronę aktualnej sprawie wystąpienia Watykanu, nazywając je w artykule wstępnym „bezpóśrednio polityczną ingerencją „Watykanu w życie wewnętrzne wszystkich państw świata”. Obok oświadczenia Rządu w sprawie uchwały watykańskiej zamieszcza „Kuźnica” podobny listy Mikołaja Kopernika, Stanisława Kórnickiego, Ignacego Krasickiego, Hugo Koliągaja, Stanisława Staszica i Piotra Ściegiennego.

Na marginesie nowego wydania „Porachunków fredrowskich” Boya porusza Henryk Markiewicz sprawę Fredry. Uznając niewątpliwie zasługi Boya w śmiatych i pełnych tempieramencie obrachunkach z tradycyjną fredrologią, stwierdza Markiewicz, że ten zbiór essayów nie zadawała w części pozytywnej — nie dając odpowiedzi, na czym polega wartość dzieł Fredry.

„Boy, którego silną stroną było właśnie ustalanie relacji między literaturą a życiem, ma bardzo niewiele do powiedzenia o naturze owego „pozaświatowego” artysty Fredry. W każdym wreszcie razie, ten nieoczekiwany u Boya formalizm jest dla nas nie do przyjęcia. Przed współczesną polonistyką staje zadanie nowej oceny znakomitego komediopisarza”.

Paweł Heriz w tym samym numerze „Kuźnicy” drukuje swoje notatki w związku z przekładami utworów Turgeniewa, dając jednocześnie przekład „Pieśni triumfującej miłości” Iwana Turgeniewa.

Karol Małcużyński w artykule zatytułowanym „Nie nadaliśmy trasę” przeprowadza bilans dziennikarsko - literackiej współpracy z budowniczymi trasy. (zkm)

Zakłady produkują popularne na rynku puszkli konserwowe do szejt w różnych wymiarach, wiadra do marmolady, puszkli do cukierków, pudełka do zapraw tłuszczowych i past, pudełka do pasty do obuwia, blaszane zakrętki do siojów i wiele jeszcze innego rodzaju opakowań blaszanych.

Blachy do wyrobu opakowań dostarcza huta „Batory”, niektóre tyłko gatunki surowca sprowadza się z zagranicy. Miesięczne zużycie wynosi 50 ton blachy białej i 10 ton czarnej.

Główna, wielka hala produkcyjna jest dosłownie wypełniona maszynami różnego typu i rodzaju, oraz ko bietami. Poza mną i oprowadzają cym mnie kierownikiem produkcji, tylko dwóch jeszcze mężczyzn jest na sali. Ci dwaj, to mechanicy, czuwający nad sprawnością maszyn. Zresztą nie wiele oni tu mają do roboty. Robotnice poznały skomplikowaną aparaturę maszyn, i nie do puszczenia do poważniejszych defektów.

Dostarczoną przez dwóch mężczyzn blachę, którą wydobywa się z pieców gólewicznych, porywają panienki, zresztą kierując pod noże do cięcia. Odpowiednio przykrojone odcinki wędrują pod tłocznie i sztanek, gdzie zaczyna się taśmowy system produkcji. Maszyny nadają odpowiedni kształt i fason. Krawężniki, zykarki i zamykarki usztywniają blachę, związują, wyginają i to w błyskawicznym tempie. Denkarli sztancają wiezka, które następnie przy pomocy cynfoli, na automacie przylutowuje się do tzw. „plaszczy” puszkli. Blacha o grubości od 0,28 do 0,32 mm jest na miejscu pokrywana lakierem krajowej produkcji.

Do wojny, do lakierowania blachy sprowadzono specyfiki z zagranicy. Arkusze blachy są tak ciężkie, aby jak najmniej pozostawało odpadków po przesztancowaniu. Trudno jednak tego uniknąć, zwłaszcza przy sztancaowaniu blachy na okrągłe wiezka. Z arkusza pozostaje szachownicowa okrągłych pól. Taką podziurawioną szachownicę przenosi się do innego działu produkcji w którym mała maszynka sztancauje z pozostałych resztek blachy kapsle do butelek od piwa. Minimalne odpadki, pozostałe po tej „operacji” wysyłane są do hut.

Produkcja zakładów stale wzrasta. Datuje się to od momentu przeprowadzonych zmian na stanowisku kierowników zakładu. Do wzrostu produkcji przyczyniają się jednak przede wszystkim robotnice, które podjęły akcję współzawodnictwa. Robotnice starają się tak zorganizować procesy produkcji, by nie zmarnować bezużytecznie ani jednego ru chu, by wykorzystać do maksimum możliwości maszyn.

ROMAN KWIATKOWSKI

Kursy przedegzaminacyjne ZAMP

W dniach od 8 do 27 sierpnia b. r. rozpoczynają się na terenie całego kraju Kursy przedegzaminacyjne Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej dla kandydatów na wyższe uczelnie.

Na kursach przekazywana zostanie kilkutygodniowa praca młodzieży, która powtórzy i uzupełni wiadomości z zakresu szkół średnich, ze szczególnym uwzględnieniem nauki o Polsce i świecie współczesnym. W Warszawie na Kursy przedegzaminacyjne przyjętych zostało spośród 3.800 kandydatów — 1.140. Nauka na Kursie jest bezpłatna.

Na Ponadto uczestnicy Kursu z prowincji korzystają z bursy i stólków. Wykładowcami są nauczyciele szkół gimnazjalnych i profesorowie wyższych uczelni

Trzydziesta czwarta lista odpowiedzi

uczestnikom Konkursu - Ankiety „Rzeczypospolitej” „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?”

Do uczenie klasy IV gimnazjum handlowego w Wieliczce. Otrzymałmy z Waszej klasy — od samych tylko dziewczyn — aż 34 odpowiedzi. Z łalem stwierdzamy, że w tym aż 11 dziewcząt z 17 części rezygnuje z dalszej nauki, a 17 (czyli połowa) poprzestanie na dużej maturze — z tym że niektóre spośród nich marzą o wyższych studiach, ale jako o czymś zupełnie nierealnym, co właściwie po-

wiedzi nie może być brane pod uwagę. Trzy poją na pielęgniarstwo, jedena chce być lotniczką (w ramach SP) i tylko dwie (Danuta Siess i Halszka Czapkiewiczówna) zdecydowały się na studia wyższe: dziennikarstwo i handel zagraniczny.

Ogromnie zmartwiła nas Wasza na ogół opłakana sytuacja materialna. Niektóre dziewczynki (Janka Nędza, Julia Windak, Gienia Gołda czy Hela Strusiak) żyją w warunkach wręcz rozpaczkliwych. I mimo to mają wcale nie najgorsze ceny. Trzy spośród nich (Nędza, Windak i Strusiak) rezygnują jednak z dalszej nauki.

Pytania Wasze są na ogół stereotypowe („czy dobrze zrobiłam obierając zawód księgowy”, „maszynistki, stenotypistki?”) Czasem znów zawarta jest w nich prośba o skierowanie na jakąkolwiek posadę. Jedna dziewczynka prosi o adresy liceów pedagogicznych z internatami. Nie mamy jednak pod ręką spisu szkół średnich, powiadomimy więc ją o tym osobno, listownie. Inna znów prosi o adresy szkół pielęgniarskich. To życzenie chętnie spełnimy bo ze szkolnictwem MZ pozostajemy w stałym kontakcie.

A więc szkoły pielęgniarskie w Krakowie (bo tylko Kraków może tu być brany pod uwagę) mieszczą się 1) przy ul. Kopernika 25 i 2) przy ul. Warszawskiej 11. Pierwsza z nich ma kurs trzyletni i daje uprawnienia pielęgniarki i położnicy, druga jest dwuletnia i mieści się również dwuletnia szkoła asystentek technicznych (z działami bakteriologiczno-chemiczną i fizjoterapii). Przy przyjęciu do wszystkich tych uczelni wymaga gonia jest mała matura (lub wykształcenie równorzędne) oraz ukończenie 18 lat życia. P. M. Hyzy ma, o ile nam wiadomo, dopiero 17 lat; musi więc ubiegać się o przyjęcie jej w drodze wyjątku, co prawdopodobnie da się zrobić. Pozostałe kandydatki do zawodu pielęgniarskiego warunkom stawianym przez szkołę całkowiście odpowiadają. Tylko nie wiadomo czy z zapisaniem się nie będzie trochę zapóźno.

W pozostałych listach zainteresowały nas odpowiedzi p. Danuty Siess (bardzo pogodna i miła), p. Karoliny Wróbel (ogromne pragnienie wiedzy), p. Marii Grzywacz, którą prosimy o dodatkowe napisanie do nas i szersze omówienie spraw, o których wspomnieliśmy. Może będziemy mogli jej coś pomóc w realizacji marzeń.

Sprawę poruszoną przez p. Władysławę Windak (a poprzednio już przez p. Zadaka) omówimy w liście do uczennicy pierwszej licealnej Węzkiej szkoły.

Naszą trzydziestą trzecią listą odpowiedzi z przyczyn technicznych została skrócona. Odpadło przy tym całe zakończenie, zawierające wyjątki z listów p. Tadeusza Piecha i p. Stanisława Stefańskiego. Brzmiało zaś ono jak następuje:

P. Tadeusz Piech zapytuje „dlaczego stypendia otrzymuje młodzież tylko dobrze ucząca się. Młodzież ta (zda niem autora listu) posiada w przeważnej mierze stosunki domowe normalne, mieszka niedaleko od szkoły, a przez to może więcej czasu poświęcić nauce. Młodzież mająca kilka lub kilkanaście kilometrów do szkoły, jest zaniebana pod względem nauki, sty-

pendium zaś mogłoby być użyte na lekcje pozaszkolne, co by się przyczyniło do podniesienia poziomu ich postępow”. Autor prosi Redakcję o poparcie jego stanowiska, bo sam on zalicza się do tych słabych i bardzo oczekuje tu uproszenia.

W tym co Pan pisze jest niewątpliwie dużo racji, ale niestety możliwości finansowe Państwa i społeczeństwa są ograniczone i dlatego stypendia są wypłacane z reguły tylko uczniom których postępy gwarantują, że pieniądze wydane na nich nie pójdą na marne.

Wreszcie p. Stanisław Stefański stwierdza z żalem brak zrozumienia „ze strony ludzi pracujących w spółdzielniach bądź w przedsiębiorstwach państwowych dla młodzieży uczącej się na to, że brak jest sił fachowych, że młodzież przychodzi nieprzygotowana do pracy, ale gdy młodzież zwraca się do tych ludzi z prośbą o pomoc, zresztą minimalną (chodzi tu o pewne wykresy organizacyjne lub statuty) to ludzie ci są nieprzychylni”.

Mamy nadzieję, że wspomniane przez Pana osoby ze spółdzielni czy instytucji państwowych przeczytają — za naszym pośrednictwem — ten fragment Pańskiego listu i wyciągną zeń odpowiednie wnioski.

BOHDAN GĘBARSKI

Egzaminy w szkołach artystycznych

Ogłoszone zostało zarządzenie Ministerstwa Kultury i Sztuki normujące tryb postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na pierwszy rok studiów do państwowych wyższych szkół artystycznych (plastycznych, muzycznych i teatralnych) na rok szkolny 1949/50. Podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów na wszystkie wydziały jest egzamin wstępny.

Bierdiajew jedzie do Mediolanu

Wybitny dyrygent Walerian Bierdiajew otrzymał od Teatru La Scala w Mediolanie zaproszenie do wystawienia opery Mussorgskiego „Borys Godunow”.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Akademicy całego świata staną do rywalizacji sportowej w Budapeszcie Polacy mogą liczyć na skromne sukcesy

Po raz pierwszy w swej 25-letniej historii letnie Mistrzostwa Akademickie Świata, które rozegrane zostaną w dniach od 15 do 21 bm. w Budapeszcie, będą miały publiczność złożoną z przeważającej części z młodzieży, przybyłej z całego świata do stolicy Węgier na II Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Na stadionach, torach regatowych, pły-

PKO przyjmuje wpłaty na F.G.M.

Od dnia 1 sierpnia r. b. kasy oddziałów i ekspozytur PKO rozpoczęły przyjmowanie wpłat na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. W miastach powiatowych wpłaty przyjmują kasy oddziałów Państwowego Banku Rolnego, posiadających zastępstwa PKO.

W wypadku niemożności dokonania wpłaty bezpośrednio w wyżej wymienionych kasach, należności na rzecz F. G. M. uiszczają w urzędach pocztowych na rachunek czekowy, wskazany przez władze czynszowe.

Wojsko chłopom śląskim

W ostatnich dniach Ministerstwo Obrony Narodowej, biorąc pod uwagę znaczenie zagospodarowania Ziemi Za chodnią oraz szczerą i głęboką przyjaźń łączącą Odrodzone Wojsko Polskie z mało i średnioludnymi chłopami, anulowało należność za dostarczone rolnikom woj. śląskiego inwentarzy żywy w ilości 764 szt.

Kara śmierci dla Mazurka

W procesie szkodników gospodarczych Warszawskiej DOKP przed Wojtkowym Sądem Kolejowym rze-

6 tys. kun w lasach polskich

Wg ostatnich danych Ministerstwa Leśnictwa stan niektórych zwierząt łownych w Polsce przedstawia się następująco: 47.938 dzików, 215.500 zająców, ponad 32.000 lisów, ok. 6.000 kun leśnych oraz ponad 7.000 borsuków.

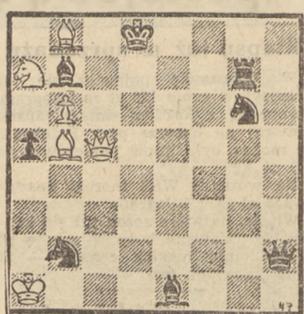
Z płaćwa leśnego jarząbków posiadamy ponad 6.000, bażantów i cietrzewi ponad 5.000, głuszców ponad 1.000.

Podane liczby ilustrują stan zwierzęcy i ptaków w lasach państwowych, wg danych na rok bieżący. Nie obejmują one tegorocznego przyróżku ka, który wg. danych meldunków z nadleśnictw państwowych jest wyjątkowo duży.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE Nr. 47
W. SZYF
G. nagr. „Szachmaty” 1948 r.)
Mat w 3 posunięciach



OBRONA NINIZOWITSCH'A
grana w II rundzie meczu Węgry — Holandia r. b.

Białe: L. Szabo. Czarne: Dr M. Euwe.
1. d4 Sf6. 2. c4. e6. 3. Sc3. Gb4. 4. e3. 0-0. 5. a3. Gc4. 6. b3. d6. 7. Gd3. e5. 8. Se2. e4. 9. Gb1. b5. 10. Sg3. We8. 11. f3. Ga6. 12. Se4. Gc4. 13. Sg3. Sc6. 14. Gd3. Sa5. 15. Gc4. Sd4. 16. e4. Sd5. 17. Hb3. b6. 18. Hb5. Sd-b6. 19. 0-0. a6. 20. Hb3. Hd7. 21. Sd4. Sa5. 22. Hc3. Sb-c4. 23. Sfs. Wa-b8. 24. Hf2. f6. 25. Hg3. Kh8. 26.

Hh1. Wf8. 27. Wa2. Wb3. 28. e4. Wc6. 29. e5. G6. 30. g7. Wc1. 21. Wc1. Gf5. 32. Wg2. Wf7. 33. Hg5. Hd8. 34. Kh1. Hf8. 35. Wc-g1. h6. 36. Hg8. Hg8. 37. Wg8. Kh7. 38. Wg-g7. Wg7. 39. Wg7. Kh8. 40. Wg2 i czarne poddały się. Pionu „d4” nie można zatrzymać.

Białe dobrze wyzyskiwały debiutowe eksperymenty przeciwnika i przedwzięli konkrewny atak subtelnie i energicznie.

OBRONA SCHLECHTERA
grana w krakowskim półfinale mistrzostw Polski r. b.

Białe: Clejka. Czarne: Litmanowicz.
1. Sf3. d5. 2. e3. Sf6. 3. b3. g6. 4. Gb2. Gg7. 5. c4. cb. 6. d3. 0-0. 7. Sc3. Sb-47. 8. Wc1 (G7). Ha5! 9. Ge2. d-c4. 10. Gc4. e3 11. 0-0. e4d4. 12. e4d4. Sb5. 13. We1. Sc4. 14. h4. G7d1. 15. We3. Hb4. 16. Hb3. Hb1. 17. ab3. Gf3. 18. g4. Wf-e4. 19. Wc-c1. Wc5. 20. Wc5. We8. 21. f4. Wd8! 22. e2. Hh5. 23. Wa5. a6. 24. f5. g5. 25. Gc1. h6. 26. Ge3. Sf4! 27. G7f4. g4. 28. Sf4. Wd4. 29. Sb5. Wd4. 30. Kg2. Wb1. 31. f6. Gf8. 32. We1. Wb3. 33. We5. Wd3. 34. Wb1. b5. 35. Wb3. b-c4. 36. Wc6. Wd5 i białe poddały się.

Czarne dobrze wyzyskiwały pasywną debiutową grę przeciwnika i dokładnie przeprowadziły końcówkę. Jedyna porażka zwycięży tu nieuj!

KRONIKA KRAJOWA

WARSZAWA. Trzeci półfinał klubowych mistrzostw Polski dla ziem centralnych i północno-wschodnich zorganizował na starcie zawodów 4 drużyny. Triumfowała latwo Łódź: 1. YMCA — Łódź 11 i pół, II AZS — Łódź 10 i pół (Łódź to drużyna weszła do finału). Dwa ostatnie miejsca zajęły: jedna drużyna warszawska KIP 8 p. i „Ogniu” — Lublin 6 p.

KRYNKA. Cztery półfinał klubowych mistrzostw Polski dla ziem południowych i południowo-wschodnich zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Ognia” — Kraków (dawny „Krakowski Klub Szachistów”) 27 i pół, przed „Rzeszowskim Klubem Szachowym” 22 p. Dwie zwycięskie drużyny zakwalifikowały się do finału. Dalsze miejsca zajęły: „Unio-Textile” — Częstochowa 18, YMCA — Kraków 17 i pół, „Kolejarz” — Przemyski 16 i pół, YMCA — Częstochowa 15 i „Jarosławski Klub Szachowy” 10 pół p.

ZAGRANICZNA

ZSRR. Mistrz świata M. M. Botwin'nik rozegrał w Klubie oficerskim w Moskwie szesnastą grę pojedynczą na 25 szachownicach, uzyskując po 5 godzinach gry doskonały wynik +2 = 2 = 1.

Kobieta mistrzostwo Moskwy zdobyła Czudowa osiągając 9 p. z 13 partii i wyprzedzając po ciężkiej walce główną rywalkę: Bykowa, Bardinę i Kriebiewną, które zajęły dalsze miejsca.

CZECHOSŁOWACJA. Napływają do nas dalsze szczegóły o wielkim turnieju międzynarodowym w wyśmienitym pałacu Rétiego, który — jak wiadomo — rozpoczyna się 26.8 r. b. w Trenchawskich Ciężkich. Mimo braku odpowiedzi ze strony kilku państw lista uczestników, którzy oficjalnie potwierdzili swój udział w grze, nie jest jeszcze kompletna. Wśród uczestników czekać będzie ciężkie zadanie. Czechosłowackie reprezentacje będą: Poltys, Kottnarow, Pachman, Richter, Rohaczek i Ujtelky, oficjalnie przyjęli zaproszenia znani mistrzowie międzynarodowi: Rossolimo (Francja), O'Kelly (Belgia), Wade (W. Zelandia), Platt (Austria), W. Cruz (Brazylia), Golombek (Anglia), Paoli (Włochy), Salo albo Ojanen (Finlandia), Prins (Holandia), ZSRR, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Szwecja i Argentyna. Nie podają jeszcze nazwisk swych przedstawicieli.

RUMUNIA. Finałowy turniej o mistrzostwo Bukaresztu wygrał Balan 10 i pół, przed Samariem 10 i Israulovic 8. Grało 13 zawodników. Tym razem championat był obsadzony raczej słabo, brakowało wielu głośniejszych nazwisk.

Najlepsi francuscy kolarze przybędą do Polski

PSGT nadesłała do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski bliższe dane o wyścigach i sukcesach odniesionych przez kolarzy PSGT wyznaczonych na wyjazd do Polski. Podatemy najważniejsze wyniki.

Maurice Herbolot — 2 miejsce w wyścigu Praga — Warszawa 1949 r. W tymże roku 3 w wyścigu Paris — Ronbaix. 7 w wyścigu L'Humanité i 3 w wyścigu Paris — Tours. Charles Riegert — trzeci w Praga — Warszawa, 5 w Paris — Tours i 9 w Paris — Ronbaix. Eugene Garnier — 4 w Praga — Warszawa, 4 w Paris — Lille, mistrz Paryża robotniczej w 1948 r. Antoine David — 3 w wyścigu Poludnie weł Francji, 7 wyścigu Lyon — Paris w 1948 r. Jacques Alox — 1 w wyścigach Paris — Ronbaix i Paris — Lille, 2 w Paris — Tours. Joseph Serra — 1 w wyścigach Poludnia Francji i Tour de Langueacq. Fernand Maestri — 4 w wyścigu Poludnia Francji Marcel Lemay — 2 w Paris — Lille, 2 w wyścigu L'Humanité.

Wysokie zwycięstwo „Dynamo” (Moskwa)

W kolejnym meczu pikarskim o mistrzostwo ZSRR leader tabeli — moskiewskie „Dynamo” pokonał na własnym boisku „Gornika” (Stalino) w wysokim stosunku 10:1 (5:0).

„Dynamo” (Moskwa) prowadzi w tabeli mając po 22 grach 36 pkt. Na drugie miejsce wysunął się leningradzki „Zenit” 32 pkt., przed CDKA — 31 pkt.

Wyścig Dookoła Polski na ekranie

Wytwórnia Filmów Dokumentarycznych — Polska Kronika Filmowa będzie filmowała Wyścig Dookoła Polski tak że nawet w tych miejscowościach, przez które trasa wyścigu nie przechodzi, milicjanci kolarstwa będą mieli możliwość zobaczyć na ekranie najsilniejsze fragmenty z walki kolarzy o zwycięstwo.

„Wisła” ulega poznańskim kolejarzom

Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo Ligi piłkarskiej, między „Gwardią” — „Wisłą” (Kraków) a poznańskim „Kolejarzem”, zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej 2:1 (1:0).

Gra stała na przeciętnym poziomie, przy stałej przewadze drużyny poznańskiej, która przewyższała przeciwnika szybkością oraz lepszym kryciem. Drużyna „Wisły” na ogół zawiadła. Na wyróżnienie zasługuje Jurowicz w bramce, który uchronił swój zespół od wyższej porażki oraz obrońca Flanek. Linią pomocy była w drużynie gości najsłabszą formacją. Bramki dla „Kolejarza” uzyskali: w 44-tj min. Czapczyk, w 64-tj min. — Aniota. Honorową bramkę dla „Wisły” zdobył w 76-tj min. — Ciosowski, z podania Kohuta.

Sędziował Naperski z Łodzi. Widzów ponad 20 tys.

Ogłoszenia drobne

PRACA ZAOFIAROWANA
Potrzebni są nauczyciele do: języka polskiego, matematyki, fizyki, biologii, chemii. Podania należy wnieść do Dyrekcji P. Liceum Pedagogicznego w Kamieniu Pom., koło Szczecina.
Kr 1208-0

RZECZPOSPOLITA CENNIK OGŁOSZENI

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalta): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrotory do 70 mm. zł. 65; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 200; ponad 300 mm. zł. 300. Bilansu o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. L-717 — Dział Ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują:

Biurowy Ogłoszeń „Czytelnik” Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, ul. Targowa 87 (Księgarnia Jezewskiego), „Impet” Krótka 4, Księgarnia „Czytelnik” ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.
Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” Druk Nr 7
R.72149

Stafeta Pokoju w Warszawie

W dniu 7 b. m. między godziną 18.30 a 17.30 przybędzie z Poznania do stolicy Międzynarodowa Stafeta Młodzieżowa.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

1-szy dzień ciągnięcia IV-iej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 14243 34376.	84207 85570 87206 88013 88855 88986 89448 91060 92099 92850 93587 93768 94510
Wygrane po 200.000 zł padły na 22587 27632 54955.	
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1780 592 7288 7482 7811 9800 9842 10515 13328 15099 19507 28219 26945 30020 33477 38208 45786 46642 48326 53642 63281 64841 67799 68615 68793 75963 77073 77893 83065 88568 92913.	
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1282 10373 19274 28666 30146 58398 71858 73200 74656 76019 78842 90733.	
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1518 1822 1905 2393 3044 3082 7618 8745 14589 18218 18753 20257 21822 22760 26516 32669 37375 42911 45091 49252 49630 51105 54062 57701 60122 60725 61024 65341 70636 72865 72956 84307 84984 90962 93336 94350.	
Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 1279 1751 1929 2320 2534 2794 3668 3820 4444 4467 4565 4742 5082 5573 6703 7350 7587 8213 8231 8896 8984 10179 11531 12137 12223 13398 13869 14757 15752 1625 16087 16722 17448 17525 18046 19828 20044 20075 20875 22653 25306 25306 25639 26112 26706 28155 29022 31007 32095 32317 325933872 33979 34022 34094 34182 35749 36836 37125 37406 37528 38072 38353 39495 39576 40393 40600 41133 41647 41997 42978 43412 46212 46398 47430 49111 49124 49793 50672 52106 54158 55026 55159 56097 57648 58758 57603 57781 57801 58013 58161 48287 58353 59383 59662 59735 60333 61222 361255 62194 64279 67031 68816 69341 69449 69773 69949 69982 71659 73497 73591 74041 74572 75144 75470 75577 75795 75337 76533 78909 77618 78769 78202 80318 82554 83554 83515 83700	

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Druga porażka „Orlą” w Czechosłowacji

W ostatnim meczu na terenie Czechosłowacji krakowska drużyna „Orlą” przegrała w Isławie z reprezentacją miasta 1:4 (1:2). Krakowianie grali częściowo w rezerwowym składzie. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Kofin. Strzelcami dla drużyny czeskiej byli: Klem — 2,

Trzech tenisistów CSR przyjeżdża do Sopot

Na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Sopocie przybędzie ostatecznie trzech tenisistów czeskosłowackich: Krecjch, Jaworsky oraz Miskowa. W grze mieszanej z Miskolą grać będzie Jaworsky. Przyjazd tenisistów węgierskich nie dojdzie do skutku. W związku z II Światowym Festiwalem Młodzieży Demokratycznej i X Igrzyskami Akademickimi Świata, Węgry odwołały wszystkie imprezy sportowe i nie mogą wysłać swoich zawodników zagranicę.

Czytajcie Sport i Wczasy

Ministerstwo Sprawiedliwości

zwraca uwagę
na ogłoszony w 5. 8. numerze Monitora Polskiego przetarg na dzień 17.VIII 1949 r. na dostawę 12 kotłów warzelnych do gotowania zup i potraw.
Kr 1211-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1

Warszawa, Wspólna 10
„angażuje natychmiast rutynowanych finansistów i rutynowane maszynistki.
Zgłaszać się: Wspólna 10 — III piętro, pokój 21.
Kr 1209-0

Ogłoszenie o przetargu

Oddział Polskich Zakładów Zbożowych, Warszawa, ul. Stawki 4, ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów: 1. Opel P — 4 osobowy 2. Opel P — 4 osobowy 3. Mercedes Heck osobowy. Samochody można oglądać od dnia 8-go do dnia 20-go sierpnia w godzinach od 8-jej do 16-jej, Młyn Praski, P. Z. Z. ul. Brzeska nr 8. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Ref. Transportowym O.P.Z. w Stawki nr 4, pokój nr 7, parter. Komisja ma otworzyć ofertę nastąpi w dniu 25 sierpnia 1949 r. Oddział Polskich Zakładów Zbożowych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.
Kr 1451-1

Chausson zderzył się z autem ciężarowym

Wczoraj o godzinie 18-ej w Alei Szucha, autobus MKZ Nr 232, linii ekolnej „100”, marki Chausson, zderzył się z samochodem ciężarowym, naprzeciwko gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obydwa wozy wpadły z rozpędu na drzewo, rosnące przy ulicy. Spośród pasażerów autobusu dwie osoby odniosły lekkie obrażenia. Przyczyną wypadku jest nieostrożna jazda kierowcy.

Mieszkańcy Alei, którzy byli świadkami wypadku, stwierdzają, że brawurowa jazda kierowcy i częste skręcanie samochodów do bram instytucji stwarza tu niejednokrotnie groźne sytuacje, dotychczas jednak szczęśliwie nie było wypadku.

Milicja Obywatelska przy współdziałaniu komisji rzeczoznawców prowadzi dochodzenia celem ustalenia winnych.

Wodociągi na Starym Mieście

W najbliższym czasie pracownicy Wydziału Wodociągów Zarządu Miasta rozpoczną budowę przewodu wodociągowego na ul. Mostowskiej, na odcinku od ul. Freta do Rybaków. (s)

917 wypadków chorób zakaźnych

W czerwcu br. zgłoszono władzom sanitarnym Warszawy 917 przypadków chorób zakaźnych tj. o 22 więcej niż w m-cu roku ubiegłego.

W tej liczbie duru plamistego 2 (3) — w nawiasach liczby za m-c maj.

Duru brzuszno 14 (7), czerwonki 4 (14), płonicy 151 (144), błonicy 20 (28), kszuśca 52 (21), nagmin. zapalenia przy uszycy 32 (55), odry 101 (74), zimnicy 152 (96), gruźlicy 315 (219), grypy 8 (146).

Pokąsanych przez wściekłe psy 51 (51).

W szpitalach miejskich w czerwcu leżono 160 chorych zakaźnych, 38 gruczołów izolowano w sanatoriach, 71 proc. chorych zakaźnych korzystało z przewozu przez Miejski Tabor Sanitarny.

W m-cu sprawozdawczym Miejskie Zakłady Sanitarne dokonały odkażenia 101 lokali po chorobach zakaźnych. Wykapać w kapieliśkach miejskich 13.992.

W Miejskim Instytucie Higieny wykonano 5.878 badań z dziedziny rozpoznania chorób zakaźnych.

W m-cu sprawozdawczym ogółem zaszczepiono 240.284 osób.

400 tys. kg owoców w ciągu sezonu

Państwowe Zakłady Przemysłu Fermentacyjnego w Olsztynie przystąpiły do produkcji soków owocowych. W tegorocznym sezonie Zakłady przerobią ok. 400 tys. kg. owoców, produkując 100 tys. ltr. soków i 200 tys. ltr. moszczu.

Dbajmy o oczy

»Moda i Życie Praktyczne« nr 22 Kr 1170-b



Wstawy

MUZEUW NARODOWE: Wystawa Mikołajczyńska i Puszczyńska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 18. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2): Ogólnopolska Wystawa portretów przodowników pracy.

DOM LITERATURY (Kryk. Przedm. 87/88): Wystawa książek i czasopism: Pół lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przesłanie Warszawy w dokumencie”. Otwarta codziennie od 10 do 18.

BALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Świat 1, 4 p.): Wystawa prac Lei Grundig. Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynną do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.

KAMERALNY (Foksal 18): nieczynny.

MOŻY (Marszałkowska 81): o godz. 19.

ROZMAITOSCI (Marszałkowska 81): nieczynny.

BLAŃSKA (Królewska 13): o godz. 19.

Wesołe Kumoszyki z Windsoru W. Shakespeare'a.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.

TEATR LETNI (Polska 26): godz. 19.15.

Wesoła na Kurpiach.

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15.

„Tyko do pierwszego”.

SYRENA (Lutewska 3): o godz. 19.15.

„Blizniak” — czyli „Przemienieło z Herbem”.

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliver”: nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały” (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia” II część godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna” godz. 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30, soboty godz. 11.30, niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty Kluczyk” godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLWY (Marszałkowska 112): „Sepy” godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 1) — pocz. codziennie godz. 11, zmiany — granu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Konik garbuski” godz. 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

TRZĘCA (Suzina 4): „Słońce wschodzi”. I część godz. 17, 19, 21.

MAMA (Próżalska 4): „Pocelnik na świątecznym gozdz. 19, 21. Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.

Automatycznie czyszczone autobusy wyjdą stąd „jak cacka”

Ściany wodne chronić będą przed pożarem postojową halę Centralnej Stacji MZK

Klapy już w sprzedaży

W Warszawie pojawiły się już „klapy” w cenie 120 zł za kilogram. Owoce są z każdym dniem tańsze. Wczoraj na bazarze przy Politechnice można było kupić papierówki po 100 zł kg.

Na wózkach WSS morele kosztują 155 zł za 1 kilogram.

Wiśnie, na które sezon już się kończy, sprzedawane były w sobotę po rewelacyjnie niskich cenach — 50 zł za kilogram. (oz)

4 tys. osób dziennie ogląda „Grunwald”

Od 14 dni przed obrazami Matejki wystawionymi w Zachęcie przewijają się tłumy warszawiaków. Średnia ilość osób, które w ciągu dnia oglądają dzieła świętego malarza wynosi ok. 4 tys.

Wchodzący do sali wpisują się na listę. Nie wszyscy jednak dopełniają tej czynności, która pozwala na dokładne obliczenie frekwencji.

„Grunwald” obejrzało już ponad 60 tys. osób.

W ciągu najbliższych 8 dni działających nas od zamknięcia wystawy przewiduje się, że ilość zwiedzających przekroczy 100 tys. (zw)

Warszawa kąpie się w Bałtyku

Najtrudniej kupić jest bilet...

Co pan w Warszawie? — pyta kelner w restauracji „Pod Kominkiem” w Gdańsku-Wrzeszczu barczera z napisem na rękawie: „Warszawa”.

— Proszę mi powiedzieć, czym lepiej jechać z Warszawy lewobrzeżną na Pragę — pociągami elektrycznymi przez most Średnicowy, czy tramwajem przez W-Z? Wybieram się w najbliższych dniach do stolicy i nie wiem, od czego rozpocząć jej zwiedzanie?

— Najlepiej pan zrobi jadąc na Pragę tramwajem, a wracając z Dworca Wschodniego pociągami.

— A czy nie wybije sobie zębów na schodach ruchomych...?

*
Zainteresowanie stolicą wzrosło w Gdańsku ogromnie z chwilą uruchomienia trasy W-Z. Interesują się nią zresztą nie tylko „tubylcy”. Liczni warszawiacy bawiący tu na wczasach nie mniej się emocjonują nowymi osiągnięciami swojego miasta.

Zwłaszcza dzieci i młodzież nie mogą doczekać się chwili „przejazdku” po schodach ruchomych i oglądania nowego mostu. Zamtrygowani trasą są nawet najmłodsi.

— Mamusi — pyta czteroletni chłopiec — czy w tunelu jest ciemno? Czy to taki tunel jak z bajki?

— Masz rację Krzysiu, ten tunel, jak i cała trasa są jak z bajki.

W Warszawie, przy ul. Żoliborskiej powstaje (jak już o tym pisaliśmy) wielka Centralna Stacja Obsługi MZK. Będzie to inwestycja jakiejś stolicy dotychczas nie posiadająca. Na przeszło 41 tysiącach metrów kwadratowych terenu wzniesione zostaną dwa budynki o łącznej kubaturze 119.760 m. sześć. Jest to trzecia część kubatury fabryki samochodów na Żeraniu.

Wracający z miasta autobus kierowany będzie do hali obsługi (55.110 m. sześć), gdzie poddany zostanie „zabiegom kosmetycznym”. Autobus wprowadzony na taśmę-transporter przewedruje przez skomplikowaną sieć hydrantów, natrysków i kranów.

Pod wpływem ciepłej wody, która usunie kurz a zimną oblodzenia, zamieci się w czyszczeniu, lśnięcie cacko. Zabiegi te całkowicie automatyzowane, wykonywane będą bez udziału ludzi. Następnie wóz wprowadzony na kanały, poddany zostanie dokładnej rewilji. Jeżeli znajdzie się jakies defekty lub uszkodzenia, przejdzie do warsztatów naprawczych. Warsztaty posiadać będą najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

Budynki te zostaną wraz z urządzeniami ukończone jeszcze w tym roku.

HALA POSTOJOWA

Autobus nie uszkodzony i nie wymagający remontu skierowany został do hali postojowej (64.650 m. sześć). Hala pomieści 150 autobusów. Budynki posiadać będzie fenomenalne, nie znane dotychczas w Polsce, urządzenia przeciwpożarowe. W wypadku pożaru, hala posiadająca specjalne przewody wodociągowe, po uruchomieniu ich pocięta zostanie przez „ściany wodne” na szereg mniejszych pomieszczeń. Gęste strumienie wody, odpowiednio skierowane, wytworzą zapory nie do przebycia dla płomieni.

Projekty opracowali na wzorach za granicznych polscy inżynierowie. Hala postojowa oddana zostanie do użytku w roku 1950.

NIEBAWEM NASTĘPNA...

Oprócz obu hal wzniesiony także zostanie budynek administracyjny. Mieścić się w nim będą biura. Na terenie Centralnej Stacji Obsługi znajdować się będą także kapieliśka, biblioteka i świetlica dla pracowników.

Całkowite ukończenie robót spodziewane jest w roku przyszłym. Da się to prawdopodobnie osiągnąć. WDO obiecała bowiem MZK pierwszeństwo w uzyskaniu potrzebnych materiałów.

Oprócz Stacji Północnej przy ul. Żoliborskiej, powstanie druga analogiczna na południu miasta, gdzieś w okolicy Służewca.

Coraz mniej pożarów

W lipcu br. Straż Ogniowa była wywołana 26 razy. Do pożarów dużych raz małych — 21, katastrof — 2 razy, dwukrotnie alarm był fałszywy.

W akcjach ratowniczych wzięło udział 383 funkcjonariuszy Straży, w tym 15 oficerów. Czas akcji ratowniczej wyniósł 30 godzin 41 min.

Większość pożarów (16) wywołana była wskutek nieostrożności. W porównaniu ze stanem z czerwca br. liczba pożarów zmniejszyła się o połowę.

Chmielna zamknięta od N. Świata do Brackiej

Wydział Komunikacyjny Z. M. po wiadomości, że w związku z przeprowadzeniem robót asfaltowych, ulica Chmielna na odcinku od Nowego Świata do Brackiej, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego z dniem 11 sierpnia b. r.

Runął strop w barze „pod ósemką”

W wypadku został zasypany właściciel baru Stefan Ruzicki. Złotki zdolano odkopać dopiero po dwu godzinach.

Drugą ofiarą była Albina Łowicka, która uległa ogólnemu połżczeniu oraz złamaniu nogi.

Prognoza pogody

Na ogół pogodnie, nocą ochłodzenie. Temperatura maksymalna 22 stopnie. Wiatry słabe — miejscowe.

Rewolucyjna metoda nauczania szkoły, która sama na siebie zarabia

Miasteczko szkolne na Pradze z krytą halą sportową, basenami i bieżnią

2 miliony złotych zarobiliśmy od stycznia br. — oświadczył inż. Dudkowski, zastępujący w tej chwili dyrektora Państwowego Centrum Wyszczolenia Zawodowego dla Metalowców i Publicznej Średniej Zawodowej Szkoły Metalowców nr. 6.

200 proc. normy uzyskali pracownicy PPB przeciętnie

Przy realizowaniu zobowiązań lipcowych kilka oddziałów PPB zastoso wało nowe formy współzawodnictwa, które pozwoliły na dalszy wzrost wydajności i na osiągnięcie znacznych oszczędności.

M. inn. wprowadzono na Młynowie w oddziale instalatorskim system trójelek monterskich, który okazał się bardzo praktyczny. Oddział 4 wprowadził przy wykonywaniu zobowiązań zespoły piętkowe, które również zdążyły dobrze egzamin. Wśród zespołów trójkowych tego oddziału najlepsze wyniki uzyskała trójka Stanisława Stankiewicza wyrabiając 587 proc. normy.

Oddział konserwatorski Nr. 10 w miejsce nieodpowiedniego przy pracach konserwatorskich współzawodnictwa ilościowego podjął współzawodnictwo jakościowe.

Ogółem na wszystkich budowalich ilość współzawodniczących wzrosła do 6293 ludzi przy stanie 8790 wszystkich zatrudnionych. Stanowi to 71,6 proc. ogółu.

Czyn Lipcowy przyniósł 116 tys. ro boczodniówek oszczędności, co znajduje swój odpowiednik w wykonaniu ponad plan robót na sumę 349.165.000 złotych.

Przeciętna wydajność wszystkich pracowników wzrosła do 200 proc. normy. Powszechną formą rozszerzenia współzawodnictwa stało się wprowadzenie kart — metryk dla każdego pracownika, na których notuje się jego wydajność i osiągnięcia. (o)

Grochów zmienia nawierzchnie na 13-tu ulicach

Dzielnictwa Rada Narodowa Praga - Południe otrzymała półtora miliona złotych na wykończenie ogródka jordanowskiego przy ul. Kwatery Głównej. Ostateczne prace zostaną zakończone jesienią. Obecnie, ogródek jest już czysty i cieszy się wielkim powodzeniem wśród dzieci Grochowa.

Jednocześnie na Grochowie trwają prace przy układaniu nawierzchni na 13 ulicach. Nawierzchnie z tzw. „kociich łbów” otrzymują ulice: Kordeckiego, Tarnowiecka, Dobrowoja, Żymirskiego, Szaserów, Hetmańska, Ostrobramska, Pustelnicka, Ossowska, Okuniewska, Chłopińskiego, Kwatery Głównej i Paca.

W najbliższych dniach przystąpi się do układania nawierzchni na Sienickiej i Stenislawskiej. Ogółem w ciągu jeszcze tego sezonu 19 ulic na Grochowie zostanie wybrukowanych. (wus)

Codziennie zamiast co 3 dni listonosz w osiedlach podstołecznych

Od 1 sierpnia br. na terenie warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów przystąpiło do pracy 300 nowych listonoszy. Zadaniem ich jest usprawnienie dostarczania przesyłek pocztowych w osiedlach podstołecznych. Zniknie tu całkowicie typ listonosza wiejskiego dostarczającego pocztę cztery, czy dwa razy tygodniowo.

Dzięki powiększeniu ilości listonoszów wprowadzany jest przy doręczaniu przesyłek, codziennie „jeden rzut”, podobnie jak dzieje się to w miastach. (zw)

Remonty warszawskich szpitali

Ostatnio rozpoczęto remont 3-go pawilonu szpitala Dzieciątka Jezus. W związku z tym już wkrótce ilość łóżek na oddziałach reumatologicznym i wenerologicznym powiększy się o 100 sztuk.

W najbliższych dniach rozpocznie się również remont drugiego pawilonu szpitala Św. Ducha. Po remoncie pawilon ten otrzyma 300 łóżek.

Nieszcześliwy debiut czeskich koni ostrzeżeniem przed startem w Pradze

Wszystkie konie czeskosłowackie przegrały wczoraj w pierwszym dniu międzynarodowego mittingu na Służewcu.

Jak to przypuszczaliśmy, średnia klasa koni czeskosłowackich jest o wiele niższa od średniej naszej. Wprawdzie wyniki jednego dnia nie są całkowicie miarodajne, można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić:

Startujące wczoraj konie czeskie, reprezentujące średnią i pierwszą kategorię, przegrały zdecydowanie nawet z naszą miernotą torową. Czolo-

Warszawa tam i z powrotem

Zagadka Dworca Wschodniego

Na Dworcu Wschodnim przybywa każdego dnia spora ilość pociągów dalekobieżnych. Obok turystów i wycieczkowiczów przyjeżdżających do stolicy z lekkimi bagażami podręcznymi, znajdują się również przeyzdni z ciężkimi walizkami. Są to albo powracający z wczasów urlopowicze, albo przybywający do Warszawy na kilkudniowy pobyt interesanci.

Z walizkami trudno dostać się do przepięknych tramwajów. Zmęczony uciążliwą jazdą podróżny z radością wita długi sznur stojących przed dworcem dorożek konnych.

Usadowiony na wysokim koźle dorożkarz, widząc nadchodzącego pasażera, uprzejmym gestem zaprasza go do zajęcia miejsca w dorożce. Bardziej „dobrotliwi” dorożkarze zeskakują nawet z koźli i łapią za walizki.

— Ile za kurs — pyta przyjezdny?
— Dokąd?
— Do Pl. Trzech Krzyży.
— Siedemset złotych!

Wszyscy, jakby się zmwilił. Ostatni „salaciarz” stojący przy niedznej szkarpinie decyduje się na obniżenie wygórowanej ceny, godząc się na 600 złotych.

Pasażerowie denerwują się. Nie jeden staje bezradny i sam nie wie co ze sobą począć z ustawlona u nóg walizką. Oaly sentyment, jakim dotąd obdarzał „poczczywych do rożkarzy” znika. Pasażerowie rozglądają się za taksówkami, tych jednak niestety nie ma.

Na szczęście nadjeżdża taksówka. Do taksówki pędzi jednocześnie kilka osób. Miejsce w taksówce udaje się zdobyć najbliższemu stojącemu pasażerowi. Wygodna taksówka szybko dowozi go pod wskazany adres. Zegar wybiła tylko 220 zł — za kurs Dworzec — P. Trzech Krzyży.

Nasuwa się pytanie, dlaczego przed Dworcem Wschodnim brak taksówek? Czy Wydział Ruchu Kolejowego wydał zakaz, czy między szoferami a dorożkarzami nastąpiło „cieche porozumienie”.

Rzecz dziwna, bo już na Targowej widzi się całe sznury pustych taksówek, wyczekujących na pasażerów. Jednak od dworca do Targowej droga dla strudzonego i obciążonego walizką pasażera jest zbyt daleka.

Kto rozwiąże tę zagadkę?
JOKER

wy płotowiec Tomik, mimo przewrocenia się przy skoku próbny, w wysiłgu zdecydowanie ustępował naszym pociarzom.

Mając już na swym koncie zwycięstwa, 2-letnia klacz Parmena, zajęła trzecie miejsce za debiutującą polskimi 2-latkami.

Przewodzący do prostej Błanik, wprawdzie wracał do stajni kulając, nie należał jednak tym zbytnio usprawiedliwiać jego ostatniego miejsca w wysiłgu na 1.800 mtr.

Zarząd wyścigów konnych winien zwrócić baczną uwagę, by na jesteru miting do Pragi wysłać konie jak najwcześniej aby miały czas zapoznać się z miejscowymi warunkami toru.

W Pradze biega się w przeciwnym niż u nas kierunku. Odczuli to wyraźnie, przebywające na Służewcu za ledwie 5 dni, konie czeskie. Jest to zresztą najpoważniejsze usprawiedliwienie ich porażki.

Należałoby uniknąć podobnej nie spodzianki w Pradze.

Wycigi konne

Wyniki gonitw sobotnich

Gon. 1 — Gadir (Z. Raniewicz), Medyna. Tot. 330 fr. 330, 450, porz. 810.
Gon. 2 — Cheronca (Z. Bogobowicz), Souvenir. Tot. 600 fr. 330, 350, porz. 1350.
Gon. 3 — Dakot. (Z. Fomienko), Afra. Tot. 750 fr. 480, 600, porz. 3360.
Gon. 4 — Liwiec (Z. Chatzow), Galantezia, Gammed. Tot. 780 fr. 360, 980, 360, porz. 2250.
Tripla: Cheronca, Dakota, Liwiec 5550.
Uczestnik wycięgu koni czeski Tomik pod żókiem Kwapiem przewrócił się na plecy w próbnym galopie. W wysiłgu ruszył pirwuszy ze startu, prowadząc od dystansu 1650 m.

Gon. 5 — Onyx (J. Ziemiański), Labor. Tot. 390, porz. 690.
Tripla: Dakota, Liwiec, Onyx 4230.
Gon. 6 — Hiroszima (J. Krystak), Film. Tot. 1470 fr. 570, 450, porz. 4890.
Tripla: Liwiec, Onyx, Hiroszima 8650.
Gon. 7 — Fluid (Z. Balcer), Pankracy. Tot. 510 fr. 450, 810, porz. 2280.
Tripla: Onyx, Hiroszima, Fluid 5120.
Gon. 8 — Purpura (Z. Balcer), Turf. Tot. 720 fr. 480, 360, porz. 1360.
Tripla: Hiroszima, Fluid, Purpura 11310.
Gon. 9 — Huragan (Z. Michalezyk), Kuntno. Tot. 390, porz. 2070.
Tripla: Fluid, Purpura, Huragan 2400.

PIERWSZY W ODDRODZONEJ POLSCE TYGODNIK LITERACKI

Projektuje się także wybudowanie, własnymi siłami, krytej hali sportowej (wus)